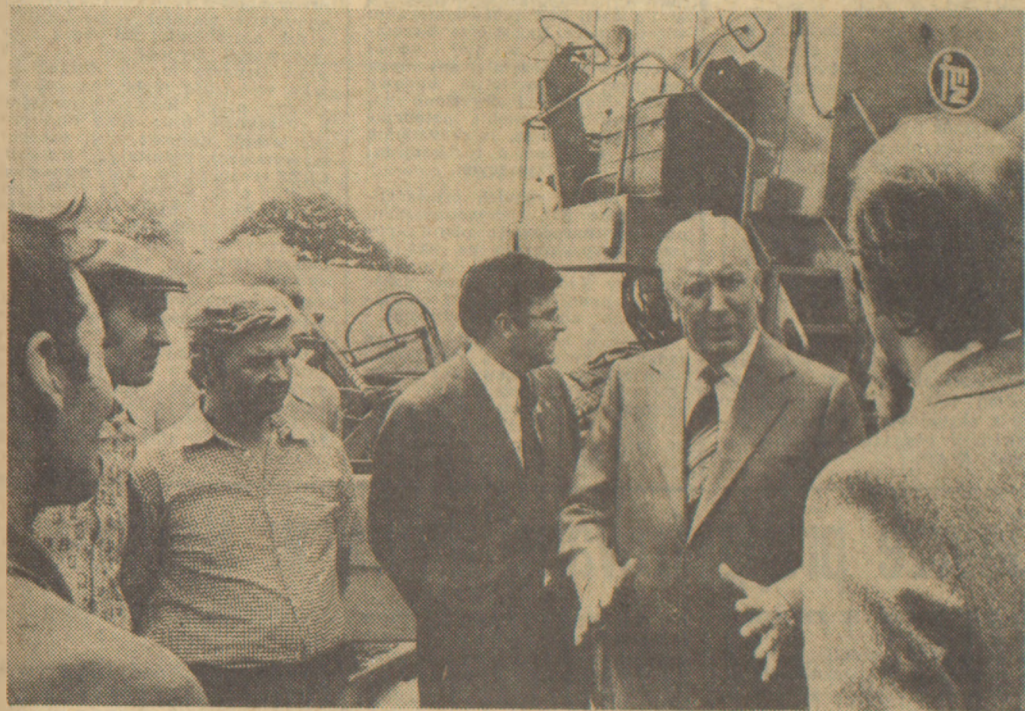


Edward Gierek na Podkarpaciu

Spotkanie z załogą sanockiego „Stomilu” * U leśników w Lisznej * W Muzeum Budownictwa Ludowego * Wizyta w zakładzie rolnym w Pakoszówce



(P) Edward Gierek wśród załogi zakładu rolnego w Pakoszówce. Na lewo od Edwarda Gierka stoją sekretarz KW PZPR w Krośnie Władysław Kandefer i kombajnista Władysław Maciejko. Fot. CAF-Kwiatkowski

(P) I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przebywał 9 bm. w woj. królewskim, zapoznając się z dorobkiem i głównymi problemami społeczno-gospodarczymi tego regionu, w którym produkcja przemysłowa spłata się z rozwojem rolnictwa, gospodarki leśnej i turystyki.

Serdecznie witany przez załogę E. Gierek, w towarzystwie I sekretarza KW PZPR Władysława Kandefera i wojewody Stanisława Szczepańskiego, zwiedził Sanockie Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil”.

Rozbudowane ostatnio kosztami 3,5 mld zł przedsiębiorstwo

W hołdzie poznańskim patriotom

13 bm. w stolicy Wielkopolski wielka manifestacja antywojenna

Informacja własna

(P) Wielka manifestacja antywojenna społeczeństwa poznańskiego odbędzie się 13 bm. w Zabikowie, na terenie b. obozu karno-słedczego, utworzonego przez hitlerowców w latach 1943-1945.

Manifestacja uczci w ten dzień 35 rocznicę zamordowania przez hitlerowców poznańskiego kierownika Polskiej Partii Robotniczej. Zainauguruje również w tym województwie obchody 40 rocznicy napadów Niemiec na Polskę. W trakcie uroczystości w Zabikowie nastąpi otwarcie muzeum b. obozu karno-słedczego, jako oddziału Muzeum Historii Ruchu Robotniczego imienia Marcina Kasprzaka w Poznaniu.

Po wojnie, w latach pięćdziesiątych, na terenie zabikowskiego obozu wystawiono pomnik, symbolizujący hasło: „Nigdy wojny!”. W czasie niedzielnego manifestacji tereny meczowej śmierci polskich partiotów otrzymają nowy wyraz pamięci społeczeństwa. Wzduż podejścia do „ściany śmierci” stanął szpalier 16 obelisków z brązu tablic. Na 14 z nich umieszczonych nazwiska 251 pomordowanych działaczy ruchu oporu w Poznaniu. Nazwiska te zostały odciskane na podstawie niemieckiej dokumentacji. Tablice, w czynie społecznym, wykonali pracownicy Zakładów Metalurgicznych „Pomet”, a całość architektoniczno-plastyczną opracował i kierował nią artysta-plastyk Ryszard Skupin.

Może nie każdy dziś wie lub pamięta, że w okresie hitlerowskiej okupacji, już w lutym 1941 roku, poznańscy działacze komunistyczni powołali Komitet Okręgowy Komunistycznej Partii Polski. Na jego czele stanęli: Andrzej Weclawek, Jan Mazurek, Ludwik Andrzejewski, Michał Bojczuk i Roman Pasikowski. Przez dłuższy czas odcieci od wiadomości z Warszawy, pozbawieni kontaktów z towarzyszymi, działającymi w b. Generalnej Guberni — zdołali jednak później, w niezwykle trudnych warunkach konspiracyjnych, nawiązać i utrzymać łączność z Łodzią. I właśnie poprzez łódzkich komunistów otrzymali pierwsze numery „Głosu Łodzi” oraz „Trybunu Ludu”. Szeroko następnie kolportowane wśród poznańskich towarzyszy. Jesienią 1942 powołano Komitet Miejski PPR w Poznaniu i Komitet Powiatowy PPR w Lubiniu. Sekretarzem KM był Jakub Przybylski a KP — Jan Mazurek. Zaczęła się ukazywać, nieregularnie, gazeta „Głos Poznania”, w której powielano, potem przepisywano, pierwsze.

Działacze PPR organizowali akcje sabotażowe, m.in. u. „Cegińskiego”, w elektrowni, w

transporcie, warsztatach kolejowych, w zbrojowni. W 1943 roku utworzono oddział Gwardii Ludowej, złożony z 60 bojowników, dowodzony przez komendanta Antoniego Ratajczaka.

Jednakże na przełomie lat 1943-44 nastąpiła fala aresztowań w ośrodku łódzkim, co z kolei spowodowało aresztowania w Poznaniu. Niemcy zatrzymali 133 osoby, w tym — wszystkich czołowych działaczy PPR.

13 sierpnia 1944 w obozie w Zabikowie rozstrzelano jedenastu członków komitetów: miejskiego i powiatowego, łączników i in. Resztę aresztowanych wywieziono do obozów koncentracyjnych na terenie Niemiec. Jednym z nich był Franciszek Nowak, który przeżył wojnę, jest obecnie przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, posłem na Sejm i członkiem Rady Naczelnej ZBoWiD. Obóz zabikowski i inne przeżył również Marian Jakubowicz, prezes Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD. Manifestację poprzedzi złożenie wieńców na Cytadeli, pod pomnikiem działaczy Polskiej Partii Robotniczej.

A. KL



Nowy węzeł komunikacyjny. W pobliżu Piotrkowa Trybunalskiego trwa budowa drugiego węzła komunikacyjnego „Belchatów”. Połączy on stolicę województwa ze stolicą powiatową. Węzeł został już spięty wiaduktem, którego konstrukcja zapewni bezkolizyjną połączenie dwóch ważnych arterii komunikacyjnych — trasy szybkiego ruchu Warszawa — Katowice oraz tzw. trasy Wschód — Zachód, prowadzącej przez Piotrków do Belchatowa. Nowy węzeł ma być już wkrótce oddany do ruchu kołowego.

Fot. CAF-Zdrankiewicz

Rusza budowa pierwszej w kraju walcowni ciągłej rur w hucie „Jedność”

(P) W hucie „Jedność” w Siemianowicach rusza budowa dużego, pierwszego w kraju wydziału walcowni ciągłej rur bez szwów. Na terenie sąsiadujących z zakładem nieużytków rolnych prowadzone są roboty ziemne pod przyszłe obiekty tego wydziału, którego docelową zdolność wytwórczą sięgać będzie 400 tys. ton rur rocznie. Uruchomienie tej specjalistycznej produkcji w kraju pozwoli na racjonalizację zużycia importowanych wyrobów niezbędnych dla motoryzacji, energetyki, budownictwa i wielu innych odbiorców. Walcownia będzie produkować rury o średnicy od 22 do 140 milimetrów. Procesy technologiczne zostaną maksymalnie zmechanizowane i zautomatyzowane.

Budowa siemianowickiej walcowni jest kolejnym etapem realizacji programu modernizacji uciążliwego dla środowiska starego hutnictwa śląskiego. Ta ważna dla gospodarki inwestycja pozwoli także w przyszłości zlikwidować w hucie „Jedność” przestarzały wydział rur ogólnego przeznaczenia.

(PAP)

35 lat w Polsce Ludowej

(P) 35 lat w Polsce Ludowej — pod takim tytułem drukujemy cykl artykułów, które powstają podczas dziesiętnego jubileusza „Życia” i „Izwestii” przez 10 województw, szlakiem zwycięskich walk wojsk polskich i radzieckich.



Dziś na str. 3 — Koszalińskie

Dobrze przygotowane zniwa w Halinowie

z Krzysztofem Teklińskim sekretarzem Komitetu Gminnego PZPR w Halinowie

(P) — Patrząc na wasze pola, można sądzić, że już po żniwach?

— O, nie! Do dzisiaj, tj. dziewiątego sierpnia, na całej powierzchni 1830 hektarów zbóż, skoszone dopiero ponad dwie trzecie. Natomiast w zwłoczne zbóża przeszkadzają warunki atmosferyczne, chyba jak wszędzie. Mimo to, zostało nam do zwieźienia już tylko pięć procent żyta. Owies dopiero kosimy. Pszenicy i jęczmienia praktycznie u nas ale nie uprawia, mamy za słabe ziemie.

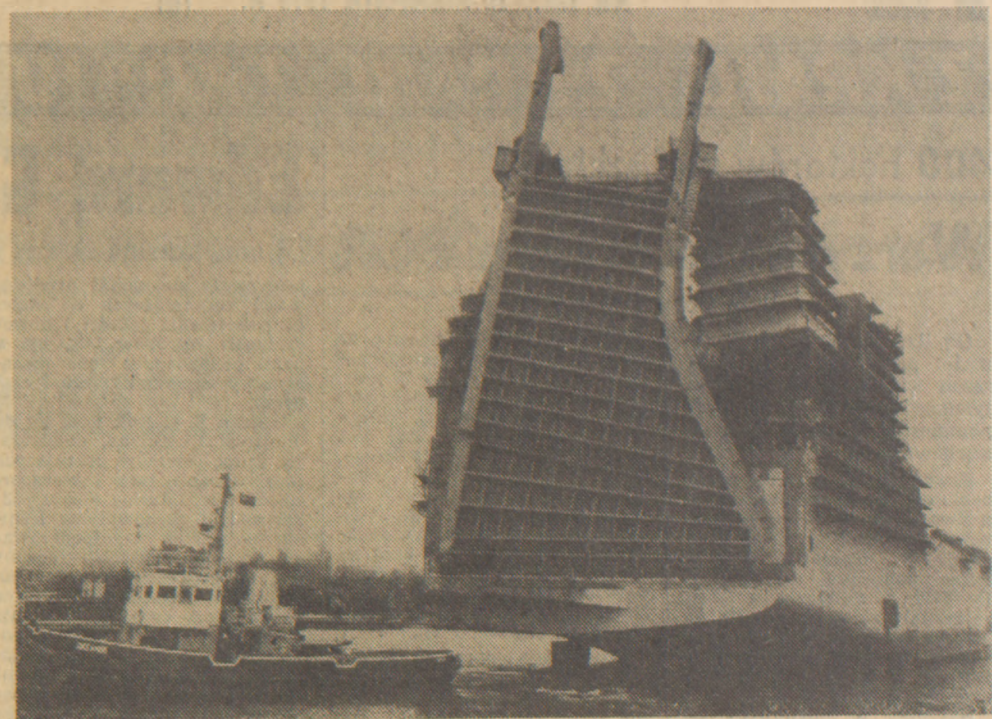
— A jak, w ocenie komitetu wygląda przygotowanie do żniw?

— W czerwcu, w wspólnym posiedzeniu egzekutywy Komitetu Gminnego PZPR i przydziału Gminnej Rady Narodowej, oceniliśmy stan tego przygotowania.

Ustaliśmy, że zaczynamy koszenie systemem brygadowym, bo daje to lepsze wykorzystanie sprzętu, oszczędność paliwa i czasu na przejazdach, no i oczywiście szybsze koszenie. Ale ten system „wytrzymał” tylko przez pierwsze dni żniw. Potem trzeba było rozzerwać sprzęt po wioskach, bo warunki atmosferyczne nie pozwalały na kompleksową pracę brygad. Mimo to, przez te kilka pierwszych dni wyprzedziliśmy nawet harmonogram robót.

Na posiedzeniu ustaliliśmy również, że sółtysy wspólnie z sekretarzami POP wiejskich i prezesami kół ZSL zostali dyspozytorami sprzętu Spółdzielni Kółek Rolniczych w swoich wioskach. Zrobiliśmy to, aby usprawnić na wsi orac żniw.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



W Stoczni Gdyńskiej im. Komuny Paryskiej zbudowano niedawno nowoczesny statek typu ro-ro przeznaczony dla armatora norweskiego. Nośność jednostki wynosi 22.300 ton. Przewozić on będzie kontenery, samochody, przyczepy drogowe. Obecnie statek jest w trakcie wyposażania. Fot. CAF—Ukiejewski

Główne cele społeczne — rok 1979 i dalsza perspektywa

Rozmowa z rzecznikiem prasowym rządu — Włodzimierzem Janiurkiem

(P) Do końca roku pozostało cztery i pół miesiąca. Jest to okres, który ostatecznie przesądzi o powodzeniu naszej niełatwej, tegorocznej pracy, a także o bazie wyjściowej do zadań roku 1980, który wieńczy dekadę lat siedemdziesiątych.

— Na jakie więc problemy zwraca uwagę rząd? Jakim tematem poświęci on najbliższy czas?

Z tymi pytaniami zwróciła się Polska Agencja Prasowa do rzecznika prasowego rządu — wiceministra Włodzimierza Janiurka.

— Kluczem do odpowiedzi są podstawowe oceny i wskazania zawarte w referacie Biura Politycznego KC, wygłoszonym przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka na III Krajowej Naradzie Przedstawicieli Samorządu Robotniczego; zgodnie z nimi głównym celem i myślą przewodnią działalności rządu jest doprowadzenie do pomyślnego wykonania wdrożonych zadań planu 1979 roku. Jest to sprawa centralna w całokształcie pożytku związanych z rozwojem gospodarki i warunkami życia obywateli.

Centralna, a przy tym złożona. Nie tylko z uwagi na rozmiary i ciężar gatunkowy podstawionych celów społecznych i ekonomicznych, ale także, a może przede wszystkim — z powodu stonienia trudności, jakie trapią nas od pierwszych dni roku, a wynikają z zewnętrznych i wewnętrznych uwarunkowań funkcjonowania gospodarki. Charakter i stopień natę-

żenia występujących trudności obiektywnych w postaci kapryśnych pogód i wahań w koniunkturze światowej zmienia się, co każdy może bez trudu zauważyć, natomiast fakt ich obecności jest w tym roku, niestety, elementem stałym.

Skuteczne przeciwdziałanie się tym kłopotom, podejmowanie w porę, w miarę możliwości, wyprzedzających niezbędnych decyzji oraz wnikliwa kontrola ich wykonania — oto sprawy, które zajmują wiele miejsca w pracach rządu w drugiej połowie roku. Będą temu celowi służące okresowe oceny realizacji zadań gospodarczych, dokonywane przez Radę Ministrów.

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Umacnianie się bloku trzech postępowych państw: Nikaragui, Kostaryki i Panamy

Program wszechstronnej współpracy

MANAGUA (PAP). Specjalny wysłannik PAP, Ryszard Rymaszewski, pisze: Rządy Nikaragui i Kostaryki uzgodniły program współpracy w różnych dziedzinach, m.in. w zakresie oświaty, rozwoju rolnictwa i handlu.

Jest to wynik jednolitej wizji Rodriga Carazo, prezydenta Kostaryki który był entuzjastycznie przyjęty przez ludność Managui. Był on pierwszym szefem państwa, który złożył oficjalną wizytę w Nikaragui po obaleniu tam dyktatora Anastasio Somozy.

Wizyta ta miała istotne znaczenie potwierdzające umacnianie się środowiska amerykańskiego bloku trzech postępowych państw: Nikaragui, Kostaryki i Panamy. Ich współpraca zaczęła się rozwijać zwłaszcza po zainstalowaniu się w stolicy Kostaryki — San Jose, rządu odbudowy narodowej Nikaragui, w czasie gdy w kraju tym trwały jeszcze walki a Kostaryka była zagrożona przez gwardię narodową dyktatora Somozy. Obecna wizyta zapowiada rozszerzenie współpracy gospodarczej mającej istotne znaczenie dla wyniszczonej wojną Nikaragui.

Znaczenie tętności sił demokratycznych Nikaragui podkreślił w pierwszym numerze dziennika „Orientacion Popular”, organ Partii Socjalistycznej Nikaragui, czyli komunistów nikaraguańskich, którzy dopiero po upadku Somozy mogli wyjść z konspiracji. Dziennik

akcentuje, że historyczną potrzebą jest obecnie utworzenie zjednoczonej awangardy rewolucji socjalistycznej, która zapewni realizację celów nakreślonych w programie.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Ocena ruchu młodzieżowego w woj. radomskim

(R) 9 bm. odbyło się w Radomiu posiedzenie Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZSMP, w którym uczestniczył Tadeusz Wesolowski, sekretarz KW PZPR. Prezydium dokonało analizy przyjętej młodzieży do ZSMP, jak również rekomendowania członków organizacji w szeregu partii. W roku ubiegłym wstąpiło do PZPR około 2000 członków ZSMP, natomiast w pierwszym półroczu br. 738.

Dokonano też oceny działalności propagandowej i kształcenia politycznego wśród młodzieży naszego województwa. Podkreślono dużą rolę Studium Wiedzy o Partii, jako źródła poznania historii i dnia dzisiejszego PZPR. Drugim ważnym ogniwem w procesie szkolenia są szkoły aktywów, którym często brakowało lektorów. Zauważono w tym względzie pomoc ze strony KW PZPR.

O działalności ośrodków społeczno-prawnych poinformował zebranych Andrzej Jakubowski, sekretarz wojewódzkiego ośrodka społeczno-prawnego.

Na posiedzeniu mówiono krytycznie o działalności Wojewódzkiego Zespołu Młodych Radnych i zobowiązano do uaktywnienia ich pracy.

Omawiano też działalność korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy. Skupia on młodych poetów, sympatyków poezji i literatury. Młodzi radomscy poeci z niecierpliwością oczekują wydania pierwszego zbioru swoich wierszy. (Jch.)

Ogólnopolski plener

rzeźbiarski w Orońsku

(R) W Orońsku gdzie znajduje się Centrum Rzeźby Polskiej 9 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie pleneru rzeźbiarskiego pn. „Rzeźba w parku”. W otwarciu uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, ZPAP sekcji rzeźby, Urzędu Wojewódzkiego a także kierownicy licznych placówek kulturalnych z województwa.

Orońsko — jak podkreślano w czasie spotkania — coraz bardziej zaznacza swój udział na mapie kulturalnej kraju, a otwarta przed kilku dniami w Warszawie ogólnopolska wystawa rzeźby w całej pełni potwierdza rosnącą rangę ośrodka pracy twórczej Orońska.

Przybyli na inaugurację pleneru artyści z różnych ośrodków w kraju, wymienili doświadczenia ze swego uczestnictwa zarówno w ośrodku orońskim jak i w innych plenerach rzeźby w kraju. W tym roku do Orońska przybyło kilkunastu artystów rzeźbiarzy z kraju a także z zagranicy m.in. z Rumunii, NRD i Iraku. W ciągu dwóch lat powstała tu rzeźba o monumentalnym charakterze. Wiele z nich pozostanie w ośrodku parku gdzie od lat istnieje stała wystawa rzeźby plenerowej. (bd)

Wielokilometrowe kolumny samochodów na szosach

800 tys. turystów wypoczywa na wybrzeżu jugosłowiańskim

Od stałego korespondenta JERZEGO WOYDYŁY

Belgrad, 9 sierpnia

Na całym wybrzeżu jugosłowiańskim wypoczywa obecnie 800 tys. turystów, w tym 350 tys. to goście zagraniczni. Zdobywają miejsca w hotelu czy na prywatnej kwaterze jest niemiernie trudne.

Dopiero po piętnastym nieco się rozluźniło w związku na zbliżający się rok szkolny. Organizatorzy jugosłowiańskiej turystyki

ki już teraz zacierają ręce z zadowolenia — spełniły się przewidywania, turyści dopisali. Wpływy dewizowe kraju z tej dziedziny powinny przekroczyć miliard dolarów.

Wielkie trudności nastąpiły natomiast w komunikacji drogowej. Szczególnie zatłoczona jest magistrala łącząca Zagrzeb z Belgradem. Kolumny samochodów mają po kilka kilometrów długości. Włoka się powoli, spalają więcej benzyny. Dochodzi do licznych kolizji, jako że taka jazda po prostu usypia. Bardziej nerwowi kierowcy usiłują ryzykownie przedzierać się do przodu, co również stwarza niebezpieczeństwo katastrof, jako że i z przeciwnego kierunku także jadą długie kolumny pojazdów.

Dlatego też warto wybierać nieco dłuższą, ale za to ciekawszą pod względem krajoznawczym, a przy tym nie zatłoczoną trasę, taką jak np. „Ślonska Magistrala” wiodąca z Zagrzebia przez Bjelovar, Virovitice, Osijek i Nowy Sad do Belgradu. Jest dłuższa od głównej trasy o 90 km, jedzie się nią jednak swobodnie i szybko, a po drodze mijają liczne ciekawe miejscowości.

Jeszcze w tym tygodniu sytuacja na głównych magistralach jugosłowiańskich ulegnie pogorszeniu. Z krajów środkowoeuropejskich.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Nagasaki uczciło pamięć ofiar amerykańskiej bomby atomowej

TOKIO (PAP). Przy dźwiękach dzwonów kościelnych mieszkańców Nagasaki uczcił w czwartek pamięć ofiar amerykańskiej bomby atomowej, która spadła na to miasto przed 34 laty. Wybuch atomowy spowodował w Nagasaki śmierć 74 tysięcy osób. Tylko w ciągu ostatnich 12 miesięcy 1263 mieszkańców Nagasaki zmarło na chorobę popromienną.

Pamięć ofiar bomby atomowej uczczono minutą ciszy. W czasie manifestacji z udziałem 17 tys. osób burmistrz Nagasaki, Motojima, odczytał apel pokojowy. (P)

400 hektarów pod szkłem

Warzywa ze szklarni PGR

Informacja własna

(P) Rzucała się w oczy niemal przez cały tegoroczny sezon wiosenno-letni niespotykana dotychczas obfitość pomidorów, ogórków oraz innych warzyw.

Zawdzięczamy to m.in. ogromnemu ostatnio rozwojowi szklarni, zwłaszcza w województwie łódzkim i w Wielkopolsce. W tym sezonie szklarnie PGR mają obowiązek dostarczyć do sklepów i na stoiska nie tylko pomidory, ogórki, ale także sałatkę, paprykę, cebulę, pora, szpinak, szparagi, fasolkę, a także różnego rodzaju warzywa zielone. Do 1971 r. szklarnie w PGR zajmowały zaledwie ok. 100 ha powierzchni. Od tego czasu do roku bieżącego powierzchnia szklarni wzrosła czterokrotnie i wynosi prawie 400 ha.

Nastąpiło to głównie na skutek zakupów licencyjnych szklarni z Bulgarii (80 proc. powierzchni) i z ZSRR (ok. 20 proc.). Każda przy tym szklarnia importowana stanowi jakąś całość jednostki szklarniowej o zdolności produkcyjnej 300 ton ogórków rocznie oraz 800 ton pomidorów. W sumie 800 ton, szacunkowej wartości ok. 30-35 mln zł. Dodatek należy do każdej takiej szklarniowej jednostki przeciętnie obsługuje blisko 100 ludzi.

W br. niezwykle korzystnym dla produkcji szklarniowej dołączono na rynek do 1 bm. 13.33 ton pomidorów (wartość 708 mln zł), 12.366 ton ogórków (wartość 440 mln zł) oraz prawie 42 mln kwiatów (wartość 350 mln zł). W sumie produkcja tegoroczna do 1 sierpnia ze szklarni PGR wyniosła blisko 1,5 miliarda złotych. Planowo zaś wartość całorocznej produkcji szklarni PGR wynosić powinna 2,6 miliardów zł.

Nowe zasady

przdziału

stypendiów uczniowskich

(P) Rocznie korzysta u nas z pomocy stypendialnej 450 tys. uczniów; przeznaczają się na ten cel ponad 1.200 mln zł. W nowym roku szkolnym wchodzi w życie zmniejszenie, jednolite dla wszystkich szkół zasady przydziału stypendiów uczniowskich. Podniesiono także wysokość stawki zarówno stypendium całkowitego jak i częściowego.

Dotychczas obowiązywały dwie różniące stawki stypendium całkowitego: 578 zł miesięcznie dla uczniów przebywających w internatach i 238 zł miesięcznie dla pozostałych, a więc mieszkających na stancjach i w domach rodzinnych. Zasada ta była często krytykowana jako niesłuszną i krzywdzącą zwłaszcza dla wynalazczyków, którzy w życie zmieniłono, jednolite dla wszystkich szkół zasady przydziału stypendiów uczniowskich. Podniesiono także wysokość stawki zarówno stypendium całkowitego jak i częściowego.

Wysokość uzyskanego stypendium zależała będzie od dochodu na jednego członka rodziny. Pełne stypendia mogą otrzymać uczniowie pochodzący z rodzin, w których dochód netto na jednego członka nie przekracza 1200 zł miesięcznie. Przy stypendiach częściowych: 3/4 — 1400 zł, 1/2 — 1600 zł, a przy 1/3 dochód przysługujący na jednego członka rodziny nie może przekraczać 1800 zł miesięcznie.

Zasady te obowiązować będą od nowego roku szkolnego we wszystkich szkołach w kraju; w liceach ogólnokształcących, szkołach zawodowych i szkołach podstawowych. (PAP)

Szklarnie PGR stanowią 27 proc. ogólnej powierzchni, pozostałe szklarnie zaś — 73 proc. Różnice między szklarniami PGR i pozostałymi tj. chłopięcymi, apolitycznymi itd. Jest latowa dla rynku spożywczego, gdyż szklarnie PGR mają obowiązek dostarczyć do sklepów i na stoiska nie tylko pomidory, ogórki, ale także sałatkę, paprykę, cebulę, pora, szpinak, szparagi, fasolkę, a także różnego rodzaju warzywa zielone. Do 1971 r. szklarnie w PGR zajmowały zaledwie ok. 100 ha powierzchni. Od tego czasu do roku bieżącego powierzchnia szklarni wzrosła czterokrotnie i wynosi prawie 400 ha.

Nastąpiło to głównie na skutek zakupów licencyjnych szklarni z Bulgarii (80 proc. powierzchni) i z ZSRR (ok. 20 proc.). Każda przy tym szklarnia importowana stanowi jakąś całość jednostki szklarniowej o zdolności produkcyjnej 300 ton ogórków rocznie oraz 800 ton pomidorów. W sumie 800 ton, szacunkowej wartości ok. 30-35 mln zł. Dodatek należy do każdej takiej szklarniowej jednostki przeciętnie obsługuje blisko 100 ludzi.

Zbigniew Bartosiewicz — ministrem energetyki i energii atomowej

(P) Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów powołała Zbigniewa Bartosiewicza na stanowisko ministra energetyki i energii atomowej, odwołując z tego stanowiska Andrzeja Szczęśnego.



Zbigniew Bartosiewicz urodził się w 1932 r. w Częstochowie w rodzinie robotniczej. W 1952 r. podjął pracę na stanowisku mistrza w Fabryce Maszyn Włókienniczych w Zielonej Górze. Pracując w zakładach przemysłu maszynowego awansował na coraz wyższe stanowiska. Studiował inżynierię elektryczną na Politechnice Gdańskiej. W okresie 1960-1969 pracował w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie, w której doszedł do stanowiska dyrektora technicznego. Od 1969 do 1972 r. był dyrektorem Fabryki Przekładni Samochodowych w Tczewie, a od 1972 do 1976 r. — dyrektorem naczelnym w Zakładach Mechanicznych „Zamech” w Elblągu. Od kwietnia 1976 r. zajmował stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Maszyn, Ciężkich i Rolniczych. Jest członkiem PZPR.

Prezes Rady Ministrów na wniosek ministra energetyki i energii atomowej powołał dr Lechosława Gruszczyńskiego na stanowisko podsekretarza stanu — pierwszego zastępcę ministra energetyki i energii atomowej.

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

centrowały się wokół przedsięwzięcia, które miało być przedmiotem zmiernych do stałego podnoszenia jakości i nowoczesności wyrobów tak, by w pełni odpowiadały one rosnącemu wymaganiom rynku i eksportu.

Z kolei E. Gierek udał się do miejscowości Liszna, odwiedzając grupę leśników pracujących przy wyrębie lasu i transportie drewna. Ofiarą rzędy podkarpaccy pracownicy leśnicy — pionierzy zagospodarowania terenów górskich — dostarczając gospodarce przeszło pół miliona metrów sześciu surowca drzewnego, co rocznie buduje blisko 100 km dróg udocupniających lasy. Wraz z poprawą warunków życia leśników, wzrasta postęp w mechanizacji pracy i dowozi drewna do zakładów przetworczych. Leśnicy otwierają jednocześnie atrakcyjne terytory przyrodnicze dla turystów.

Następnie I sekretarz KC PZPR zwiedził Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku — jeden z najstarszych w kraju skansenów, słynący z wielokrajach z działalności naukowej i konserwatorskiej. Do 30-hektarowego parku etnograficznego

przeniesiono już przeszło 100 zabudowań, udocupniających corocznie ponad 100 tys. turystów, a w przyszłości skansen podwoi liczbę ekspozycyjnych obiektów.

I sekretarz KC odwiedził również zakład rolny w Pakoszowie należący do Państwowego Ośrodka Hodowli Zarodowej w Brzozowie. Znajduje się tu krajowe centrum hodowli zarodowej bydła ras simentalskiej, dobrze rozwija się chów owiec przystosowanych do górskich warunków. Dbać o pełne wykorzystanie pasz produkowanych na własnych uprawach samowystarczalnych dla ośrodku, uruchomiono tu nową suśnię zboża o wydajności 400 ton w ciągu doby.

W czasie wizyty I sekretarz KC PZPR rozmawiał z rolnikami i pracownikami obsługi rolnictwa pracującymi przy zwierzętach. Nawigując do ich wypowiedzi Edward Gierek stwierdził m.in., że ukształtowania pod wpływem niekorzystnych warunków atmosferycznych na polskości, w tym w szczególności, długotrwałej suszy zrytualizacji produkcyjna rolnictwa wymaga zwiększonego wysiłku samych rolników i całej gospodarki narodowej.

Komitet Centralny PZPR — powiedział E. Gierek — przykłada wielką wagę do inicjatyw i działań podjętych po XV Plenum w gminach i na wsi.

Szczególnego znaczenia nabierała zwłaszcza starania o sprawne i bez strat zebranie wszystkich plonów z pól i łąk, zgromadzenie jak największej ilości pasz, wykorzystanie do tego celu słomy i innych odpadów pożywnych. Zachodzi także potrzeba rozwinięcia w tym roku na większą skalę produkcji kiszonek, czemu sprzyja dobry na ogół urodzaj roślin okopowych i zielonki. Wiele do zrobienia mają w tym zakresie również gospodarstwa rolne województwa królewskiego i przemyskiego.

Uniwersytety Ludowe ZSMP przyjmują zapisy

Informacja własna

(P) Wzorem ubiegłych lat Uniwersytety Ludowe ZSMP przyjmują zapisy do roku szkolnego 1979/80. Zainteresowani uczestnictwem w kursach mogą nadsyłać do wybranego UL następujące dokumenty: podanie, życiorys, trzy fotografie, świadectwo dojrzałości, opinię zakładu pracy, szkoły lub organizacji ZSMP. Słuchaczami kursów mogą być osoby w wieku lat 18-30, posiadające świadectwo maturalne i dysponujące do pracy kulturalno-awiatowej. Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydaci posiadający staż pracy w placówkach upowszechniania kultury, w amatorskich zespołach artystycznych i kolach zainteresowań.

Uniwersytety Ludowe przyjmują absolwentów szkół średnich do pracy w gminnych ośrodkach kultury i innych mniejszych placówkach kulturalnych na wsi. Prowadzą też szóstymiesięczne kursy kwalifikacyjne II stopnia organizatorów pracy społeczno-kulturalnej. W programie roku szkolnego przewidziano jest miesięczna praktyka w placówkach upowszechniania kultury. Rok szkolny kończy się egzaminem końcowym przed komisją egzaminacyjną powołaną przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Termin nadsyłania dokumentów upływa 15 sierpnia br. (Lich)

Edward Gierek na Podkarpaciu

Warunki glebowo-klimatyczne naszego kraju sprzyjają szczególnie rozwojowi pogłowia bydła. Stworzone zostały również korzystne warunki ekonomiczne dla gospodarstw powiększających chów bydła. Chodzi o to, by maksymalnie wykorzystywać te możliwości. Zadaniem najbliższym w tej dziedzinie jest zmniejszenie kosztów chowu cieląt, jałówek i krów ze skupu. Nie można bowiem dopuścić do uszczerpków dobrego materiału hodowlanego. W każdej gminie powinny być podjęte działania zmierzające do realizacji założenia programu rozwoju chowu bydła.

Trzeba — mówił dalej E. Gierek — już teraz gromadzić odpowiednio zapasy ziemi, warzyw i owoców na potrzeby rynku krajowego oraz przetwórstwa. Ambicją rolników, pracowników skupu i przemysłu spożywczego powinno być dobre wykorzystanie surowców wytworzonych w rolnictwie.

Istnieje także potrzeba starannego przygotowania gleby do siewu ziół i popiołów ozimych. Należy użyć wszystkiego by zapewnić warunki wzrostu plonów i zbiorów w roku przyszłym.

Edward Gierek podkreślił znaczenie wysiłku polskich rolników. Społeczeństwo widzi i docenia ich trud, a państwo przychodzi im z coraz większą pomocą.

Na zakończenie pobytu w woj. królewskim I sekretarz KC spotkał się z Sekretariatem KW PZPR, zapoznając się z aktualnymi sprawami aktywizacji gospodarczej Podkarpacia. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Rolnictwo woj. polskiego aktywnie włączyło się do realizacji postanowień XV Plenum KC PZPR. Obecnie wszystkie wysiłki skierowane są na jak najskuteczniejsze przeprowadzenie tegorocznych trudnych zniw. Prace przy sprężeniu słońca są już bardzo zaawansowane.

Ze stanem upraw polowych oraz przebiegiem prac zniwowych w woj. polskim sekretarz KC PZPR — Józef Pińkowski. Spotkał się z szefem województwa oraz odwiedził PGR-y Złotów i Dąbki.

● Policja II wojna inwestycja polskiego przemysłu chemicznego realizowana kosztów ok. 37 mld zł na zapewnienie po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej roczne dostawy m. in. 825 ton wyrobu wydajnych nawozów. Problemy związane z budową Policji II — termiastowego przekazywania do eksploatacji poszczególnych obiektów i usprawnienia inwestycji były b.m. tematem narady, która odbyła się w Polich pod przewodnictwem wicepremiera Kazimierza Secomskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele zainteresowanych resortów, kierownictwa budowy przedsiębiorstw. Podkreślono konieczność wzmożenia potencjału wykonawczego, usprawnienia dostaw, mówiono o realizacji inwestycji towarzyszących.

● 1 bm. w ramach prowadzonych prac nad przygotowaniem projektu narodowego planu społeczno-gospodarczego na 1980 rok, odbyła się w Komisji planowania przy Radzie Ministrów narada z przewodniczącymi wojewódzkich komisji planowania.

Tematem narady były bieżące zadania związane z opracowaniem planów w województwach na 1980 rok ze szczególnym uwzględnieniem planu terenowego urzędów wojewódzkich. Omówiono także wstępną ocenę realizacji zadań społeczno-gospodarczych.

Dobrze przygotowane zniwa w Halinowie

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

na i uniknąć wszelkiego rodzaju nieporozumień, protekcji itp. Tak pierwszy zastosowaliśmy po raz pierwszy; zaproszaliśmy do nas, zostało przyjęte i do tej pory dobrze zda egzamin. W każdym razie, żadna skarga na traktorzystów nie wpłynęła — odwrotnie niż to było w roku ubiegłym.

No i wreszcie postanowiliśmy, na tej czerwcowej naradzie, że sklepy wiejskie będą pracowały normalnie i, jak dotąd, nie mieliśmy sygnału, że trzeba zmienić godziny handlu dla ułatwienia rolnikom. Sprawdzam, wraz z towarzyszącymi, zaopatrzenie; np. wczoraj byłem w Brzezinach. Jedną z naszych 22 wiosek. Jest pieczywo, są kiełbasy, boczek, napoje chłodzące, konserwy itp. Niestety, jakość pieczywa ostatnio pogorszyła się, brakuje bułek i... piekarzy; coraz mniej jest chętnych do tego zawodu.

— A zaopatrzenie handlu w artykuły dla rolników?

— Dobrze. Muszę tu pochwalić GS-y. Mają pełen asortyment części do maszyn zniwowych. Wraz z naczelnikiem gminy i dyrektorem SKR jeżdżymy prawie codziennie w teren, do zniw. Do tej pory wysłaliśmy już 16 sztuk, co nas nawet zaskoczyło. Przed zniwami, na komisji rolnictwa GRN, zastanawialiśmy się nad zakupem trzeciego kombajnu (mamy dwa Bizony), ale w rezultacie okazało się, że nie był potrzebny. W ub.r. popyt na Bizony był duży, w tym — ze względu na gorszy stan ziół — rolnicy w

małym stopniu zamawiały usługi kombajnów. Nasze Bizony wykonywały do tej pory 1/3 normy, a praktycznie pozostało do skoszenia już tylko owies. Nie ma jednak obawy, że zboże zostanie na pniu, gdyż rolnicy wykorzystują własne sprzęty, poza tym pracują BSK-owskie sno-traktorystów nie wpłynęła — odwrotnie niż to było w roku ubiegłym.

— Jak macie trudność, kłopoty?

— Jest tego sporo. Najważniejszą, to zaopatrzenie w wodę. Nie mamy wodociągów, a woda w studniach gminnych zawiera zbyt dużo żelaza i flory bakteryjnej, do picia trzeba ją przegotowywać. Są rolnicy, którzy wożą wodę z jednej z 12 studni gminnych, edw studni ich wioskach wysychły albo woda z nich nie nadaje się nawet dla bydła. W ub.r. zatwierdził plan budowy nowych studni gminnych i wodociągów, który będzie realizowany do 1985 roku. Niestety, jesteśmy w tym względzie zależni nie tylko od siebie...

Inna trudność, to drogi. Na 80 km sieci dróg mamy zaledwie 17 km trwałej nawierzchni, reszta to piach, żużel, wiśnia i jesiennie są to drogi właściwie nieprzejezdne. Co roku wykonujemy 2 km twardej nawierzchni; o wiele za mało na potrzeby. Chemy to przyspieszyć. Zorganizowaliśmy w Halinowie filię Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych z Kartcwa, będziemy więc mieli wykonawcę na miejscu. Pomagają tu mieszkańcy w czynach społecznych, zwłaszcza z wioski Dąbno-Krzewina. W Halinowie dużą pomoc okazali mieszkańcy

czych br., stanowiąca ważną przesłanką dla prawidłowego określania zadań w projekcie NPSG na rok przyszły. Ponadto ustalono sprawy związane z dalszymi konsultacjami projektów planów z władzami województwa.

Naradzie przewodniczył I z-ca przewodniczącego KP przy RM min. Tadeusz Rudolf.

● 1 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, podzesa którego omówiono przebieg tegorocznych XV Alertu Narodowego szlakami walk partyzanckich w Puszczy Kampińskiej. Obradom przewodniczył min. Janusz Włoczek, przewodniczący ROPWIM.

● Jak wynika z wstępnych danych przytoczonych 9 bm. w Komisji CRZZ dla ochrony pracy i środowiska, w I półroczu br. odnotowano poprawę stanu bezpieczeństwa pracy. Liczba śmiertelnych wypadków przy pracy zmniejszyła się o 1,7 proc., wypadków przy pracy o 1,2 proc. a dni niedostępności do pracy spowodowane wypadkami — o 3 proc. Oznacza to, że aktywność, jaką wykazują w br. na polu ochrony pracy instytucje państwowe i związkowe oraz służby państwowe i wojewódzkie, przynosiłoby wymierne rezultaty. Komisja CRZZ rozpatrzyła dotychczasowe wyniki oraz dalsze kierunki tej działalności, którą inspirować stężył się uchwala Biura Politycznego KC PZPR w sprawie dalszej poprawy warunków pracy ziół.

● Niesłabnącym powodzeniem cieszą się występy zespołów regionalnych na estradach Szczyrk, Złocz, Makowa Podhalańskiego i Wisły w ramach XVI tygodnia Kultury Beskidów. O próż zespołów z Beskidów Tatr i Górców wystąpiła grupa folklorystyczna z CSRS, Węgier i Jugosławii.

ulic: Olszowej, Nowotki i Hipolitowskiej.

— A jaki jest i jak pracuje Komitet Gminny partii?

— Komitet reprezentuje przekrój wszystkich naszych środowisk: są w nim rolnicy, robotnicy, nauczyciele, lekarz, urzędnicy. Wiek? Średni. Może na to pytanie odpowie fakt, że cztery lata temu gmina organizacja partyjna liczyła 174 członków i kandydatów, dzisiaj jest nas 230. Ja jestem I sekretarzem od 3,5 lat; przedtem byłem w Halinowie wiceprezesa d/s obrotu rolnego GS, więc komitet znał mnie, no i przyjął bardzo serdecznie.

— Jak układa się Wam współpraca z naczelnikiem gminy?

— Z obecnym dobrze. Ale jest donfero od maja br. Z poprzednim — gorzej. Był słabym koordynatorem prac, nie umiał sobie poradzić z podległymi mu przedsiębiorcami. Najgorzej jednak wyglądała sprawa wcielania w życie wniosków i postulatów instancji partyjnej i GRN. Po prostu, nie umiał dogadać się z ludźmi, wreszcie walczył od nich co trzeba.

Nowy naczelnik musiał od początku wiele nadrobić: wiele spraw już załatwił. Inne podejmuje. Okazało się, że sporo trudności — przy dobrych wieściach i stanowisku — można przezwyciężyć. No, jedna z takich zalegających spraw, zleconych administracji, od dawna przez instancje partyjną i GRN, to budowa boksu garażowego dla Ochotniczej Straży Pożarnej we wsi Długa Kościelna. Dłwa lata z tym zwlekano, dzisiaj boks już się buduje.

Zależy nam bardzo na przedłużeniu linii autobusowej „204” z Janówka do Halinowa. Zaledwie 5 km, ale dla mieszkańców sprawa ogromnie ważna. Jest twarda nawierzchnia, jest nawet zrobiona petla, czekamy tylko na autobus — ale tutaj decyduje AZK.

Chciałbym zaznaczyć, że serdeczne uznanie i podziękowanie należą się całemu naszemu aktywowi gminnemu, który tak chętnie podejmuje czyn społeczny i w każdej chwili i w każdej sprawie można na niego liczyć!

Rozmawiała ANNA KŁODZIŃSKA

Zmarł prof. Witold Taszycki

(P) W Krakowie zmarł w wieku 81 lat jeden z najwybitniejszych językoznawców polskich, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek rzeczywisty PAN — Witold Taszycki.

Absolwent UJ, w latach międzywojennych wykładał na uniwersytetach w Wilnie i Lwowie, w latach okupacji prowadził tajne nauczanie. Od 1947 r. W. Taszycki pracował w Krakowie, prowadząc Katedrę Onomastyki Słowińskiej i Staropolskiej, a następnie Katedrę Języka Polskiego przy UJ. Równocześnie pełnił obowiązki kierownika pracowni onomastycznej i kierownika zakładu językoznawstwa krakowskiego oddziału PAN.

Głównymi kierunkami badań prof. Taszyckiego były dialektologia historyczna języka polskiego i onomastyka. Opublikował przeszło 600 prac naukowych; pokolenia Polaków znają go głównie z opracowań wspólnie z prof. Stanisławem Jodłowskim „Zasad pisowni polskiej i interpunkcji”, które opublikowane w latach 30 obowiązują do dziś.

Prof. W. Taszycki był odznaczony Orderem Sztandaru Pracy i klasy oraz Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. (PAP)

Rozmawiał: TADEUSZ SAPOCINSKI

Główne cele społeczne

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

jak i szczegółowa analiza sytuacji w wybranych dziedzinach i branżach.

Zrodziła z założeńmi Prezydium Rządu ze szczególną troską podejść się do realizacji podstawowych celów społecznych polityki państwa. Przygotowanie, że chodzi o rozwój gospodarki żywnościowej, inaczey mówiąc o odpowiednim zaopatrzeniu cyklu w podstawowe artykuły spożywcze oraz przysięcie z niezbędna pomocą rolnictwu; odebędzie się specjalne posiedzenie Rady Ministrów, na którym dokonano się oceny stopnia wykonania rządowego programu wcielania w życie postanowień XV Plenum KC PZPR.

Na plan pierwszy wysuwają się obecnie takie zadania, jak właściwy i sprawny zbiór ziół i okopowych, ograniczenie do minimum strat w procesie przetworstwa i przechowywania, należyte wykonanie jesiennych prac polowych przy jednoczesnym powiększeniu arealów ziół, no i oczywiście cały kompleks spraw, dotyczący gospodarki nasennej, a tym samym utrzymania tendencji rozwojowych w hodowli. Znajdują to odbicie w przyjętej tematyce posiedzeń, która obrunuje — dla przykładu — również takie zagadnienia, jak bilans ziół i miesa, zwiększenie produkcji żywa wołowego i przetworstwa miesa, przebieg skupu buraków cukrowych, a także stan zasobów i użytkowania użytków rolnych i leśnych w wybranych województwach.

Mocny akcent w planie pracy rządu położono również na inne ważne cele społeczne, a wśród nich na budownictwo mieszkaniowe oraz poprawę sytuacji w dziedzinie ochrony zdrowia i opieki społecznej. Rząd wzmożni nadzór nad przebiegiem procesu przemieszczania części potencjału z budownictwa przemysłowego na mieszkaniowe, co

postanowiono w swoim czasie z myślą o stworzeniu realnych przesłank dla wybudowania w tym pięcioleciu — zgodnie z uchwala VII Zjazdu PZPR — 1,325 tys. mieszkań.

— Znaleźliśmy się już w sferze produkcji materiałnej. Co w tej sprawie?

— Na posiedzeniu Rady Ministrów poświęconemu ocenie rezultatów pracy w I półroczu, wskazano na występowanie proporcji tegorocznych planu i na niedobory w produkcji wielu wyrobów. Powstały one przede wszystkim w zmię. Proces odrobienia zaległości nie jest zakończony, do tej pory wyrównano je mniej więcej w połowie. Ofiarą postawa ziół są wybitnych składowych z wybitnym władz, a zwłaszcza czyni produkcję związane z uczczeniem 35-lecia PRL i zbliżającym się VIII Zjazdu PZPR, powinny w nadchodzących miesiącach posunąć ten proces zdecydowanie naprzód.

Potwierdzą to wyniki lipca. W miesiacu tym produkcja przemysłowa była wyższa w stosunku do lipca ubiegłego roku o 6,2 proc., sumując — za 7 miesięcy — o 1,4 proc. w porównaniu z okresem styczeń-lipiec 1978 r. Przypomnę, że za I półrocie analogiczny wskaźnik wyniósł tylko 0,8 proc. Nastąpiła również poważna poprawa w realizacji zadań eksportowych i w produkcji artykułów przemysłowych przeznaczonych na rynek. W handlu zagranicznym znatowaliśmy w lipcu przyspieszenie obrotów we wszystkich kierunkach.

Zadania i potrzeby związane z procesem odrobienia zaległości produkcyjnych będą rozstrzygane na wszystkich bez mała posiedzeniach Rady Ministrów planowanych na II półrocie. W niektórych wernia udział wojewódzkie i przywódcy miast; od terenowej admini-

stracji państwowej i gospodarczej oczekuje się dużego wysiłku organizatorskiego i koordynacyjnego, który powinien być nakierowany na prawidłowe wykonanie zadań planu 1979 r.

Z wielką troską, zwielokrotnioną przez doświadczenia minionych zim, odniósł się rząd do przygotowania gospodarki do okresu jesienno-zimowego. Chodzi zwłaszcza o energię, która wciąż boryka się z dużymi kłopotami, o należyte zaopatrzenie materiałowo-techniczne, a na jednym z pierwszych miejsc — o transport. W tej wyrobów. Powstały one przede wszystkim w zmię. Proces odrobienia zaległości nie jest zakończony, do tej pory wyrównano je mniej więcej w połowie. Ofiarą postawa ziół są wybitnych składowych z wybitnym władz, a zwłaszcza czyni produkcję związane z uczczeniem 35-lecia PRL i zbliżającym się VIII Zjazdu PZPR, powinny w nadchodzących miesiącach posunąć ten proces zdecydowanie naprzód.

Potwierdzą to wyniki lipca. W miesiacu tym produkcja przemysłowa była wyższa w stosunku do lipca ubiegłego roku o 6,2 proc., sumując — za 7 miesięcy — o 1,4 proc. w porównaniu z okresem styczeń-lipiec 1978 r. Przypomnę, że za I półrocie analogiczny wskaźnik wyniósł tylko 0,8 proc. Nastąpiła również poważna poprawa w realizacji zadań eksportowych i w produkcji artykułów przemysłowych przeznaczonych na rynek. W handlu zagranicznym znatowaliśmy w lipcu przyspieszenie obrotów we wszystkich kierunkach.

Zadania i potrzeby związane z procesem odrobienia zaległości produkcyjnych będą rozstrzygane na wszystkich bez mała posiedzeniach Rady Ministrów planowanych na II półrocie. W niektórych wernia udział wojewódzkie i przywódcy miast; od terenowej admini-

do prac nad projektem planu na rok 1980 określono dwie wielkości: wartość produkcji rynkowej i wartość produkcji przeznaczanej na eksport; ustalenie poziomów kierunków przeznaczania produkcji — na cele inwestycyjne, zaopatrzeniowe i kooperacyjne pozostawia się inicjatywie ministerstw. Skoro o tym mówimy, to zasługujemy na uwagę, że praca planistyczna nad projektem planu na rok przyszły, innymi słowy metoda jego opracowania, została znacznie uproszczona. Powtarzam: rząd zatwierdził tylko kierunkowe wytyczne, resztę pozostawiając resortom, zjednoczeniom i województwom.

Wracając do sprawy kształtowania struktury produkcji — całe II półrocie ułynie pod znakiem zwiększonych wysiłków producentów — wsparty tam, gdzie to będzie niezbędne, odpowiednimi decyzjami rządu — na rzecz powiększenia dostaw towarów rynkowych i rozwoju usług dla ludności, jak również wzmacniania dyscypliny wyplatu. Jeśli chodzi o handel zagraniczny, który w obecnej sytuacji w dużym stopniu przesadza o pomysłnym wykonaniu ogólnych zadań społeczno-gospodarczych, to rząd skupi uwagę na tych zagadnieniach, które wiążą się z intensyfikacją eksportu i zwiększeniem dochodów dewizowych państwa. Produkcja i obrotów towarów z zagranicą muszą być tak kształtowane, aby pozwalały tworzyć odpowiednie rezerwy dla zabezpieczenia gospodarki przed konsekwencjami wzrostu cen na rynkach kapitalistycznych, zwłaszcza ziół i pasz oraz ropy naftowej i jej pochodnych.

— Wielokrotnie podkreśla się, że jednym z wczelowych warunków pokonania odczuwanych dziś trudności, osiągnięcia głównych celów rozwojowych w tym roku, jest podniesienie poziomu odpowiedzialności na każdym stanowisku pracy, wzrost dyscypliny realizacyjnej, znaczna poprawa efektywności, udoskonalenie metod zarządzania i planowania w gospodarce

— Fo pierwsze — przemysł stoi już obecnie (a w stopniu jeszcze większym w roku przyszłym) wobec zadania pogłębienia zmian strukturalnych idących w kierunku dalszego zwiększenia udziału produkcji eksportowej i rynkowej. Dla ilustracji — w wytycznych rządu

Szlakiem zwycięskich armii wyzwolenia — dziennikarski rajd „Życia” i „Izwestii”

35 lat w Polsce Ludowej: Koszalińskie

Dziennikarski rajd „Życia Warszawy” i „Izwestii” dobiega końca. Idąc szlakiem wspólnych zwycięskich walk polskich i radzieckich wojsk, odwiedziliśmy dotychczas siedem województw: zaczynając od chełmskiego, gdzie 21 lipca 1944 r. żołnierze Armii WP przekroczyli Bug, poprzez lubelskie, radomskie, płockie, wrocławskie, bydgoskie i piłskie. W roku 35-lecia Polski Ludowej, prezentujemy historię i współczesne problemy, dzisiejszy dorobek, osiągnięcia i trudności tych regionów. Teraz przedstawiamy województwo koszalińskie.

Nasz rajd prowadzimy wspólnie z redakcją „Izwestii”, którą reprezentuje stały warszawski korespondent Anatoli Druzenko, przekazujący swoje relacje radzieckim czytelnikom.

WOJEWÓDZTWO koszalińskie powstawało nie tylko na powojennych gruzach, ale i na ziemi wydłubionej. W tej części Pomorza Zachodniego przed wojną rolnicy ziemie uprawiali ekstensywnie.

W początkach lat pięćdziesiątych 80 proc. ludności stanowiili przybysz z Polski centralnej i wschodniej, 24 proc. repatrianci z ZSRR, resztę — osadnicy wojskowi i ci Polacy, którzy na tych ziemiach przetrwali od czasów przedwojennych.

W większości byli to chłopcy, więc naturalnie osiedlali się na roli. Miasta koszalińskie

brały udział trzy polskie dywizje. W ich dziennikach zapisane są krwawe boje o park miejski i koszarę na prawym brzegu Parsęty, wśród wąskich uliczek Starego Miasta, o zabudowania gazowni miejskiej i rejonu toru wysięgowego, o warstwy i stację kolejową, o port, czy zniszczenie hitlerowskiego pociągu pancernego. 18 marca 1945 r. Kołobrzeg był wolny. Tego dnia o godz. 6.45 odbyły się uroczyste zaślubiny z morzem, jako symbol wyzwolenia i powrotu do macierzy Pomorza Zachodniego i wybrzeża Bałtyku.

Przez przeszło dwa następne tygodnie polscy żołnierze bronili Bałtyku, likwidując liczne grupy niemieckich niedobitków. Jednocześnie przystąpili do za-

ka. Wybrzeże i lizne lasy i jeziora, to baza uzdrowiskowa i turystyczna.

Przemysł zaś może być tylko „czysty”, taki, który nie niszczy środowiska. W obronie przed utratą naturalnych walorów nie przyjęto więc w województwie chemii. Wygrano za to boom elektroniczny, jaki pojawił się w Polsce w końcu lat 60. Dzisiaj, bez tego co robią: koszaliński „Kazet”, szczeciński „Polam”, czaplinecki „Telkom” nie funkcjonowałyby polskie elektroniki. Zakłady te nie są potentatami, ale w Koszalinie cieszą się tylko z tego. Przy nadmiernej koncentracji nawet elektroniczne mogłyby przestać być „czyste”. Ponadto rozproszenie zakładów pozwala dać pracę każdemu w miejscu jego urodzenia, nawet w najmniejszej miejscowości. W ten sposób aktywowano region.

W efekcie województwo koszalińskie należy do lepiej zurbanizowanych w kraju. Jest w nim 16 miast, w których mieszka 58 proc. ludzi. Przemysł zatrudnia 37 tys. osób, podczas gdy rolnictwo 36 tys. Wskazywałoby to wyraźnie, że główna siła Koszalińskiego jest przemysł. Tymczasem jest na odwrót — jest nią rolnictwo.

To nie paradoks. Rolnictwo jest bowiem wysokołoweńskie, zmechanizowane, nie wymaga- jące licznej siły roboczej. Głównie dlatego, że 63 proc. z 420 tys. ha gruntów rolnych uprawiane jest w PGR. Są wśród nich giganty, np. Kombinat w Redle o 30 tys. ha powierzchni. Wsi, takich jak w Polsce centralnej, jest jak na lekarstwo.

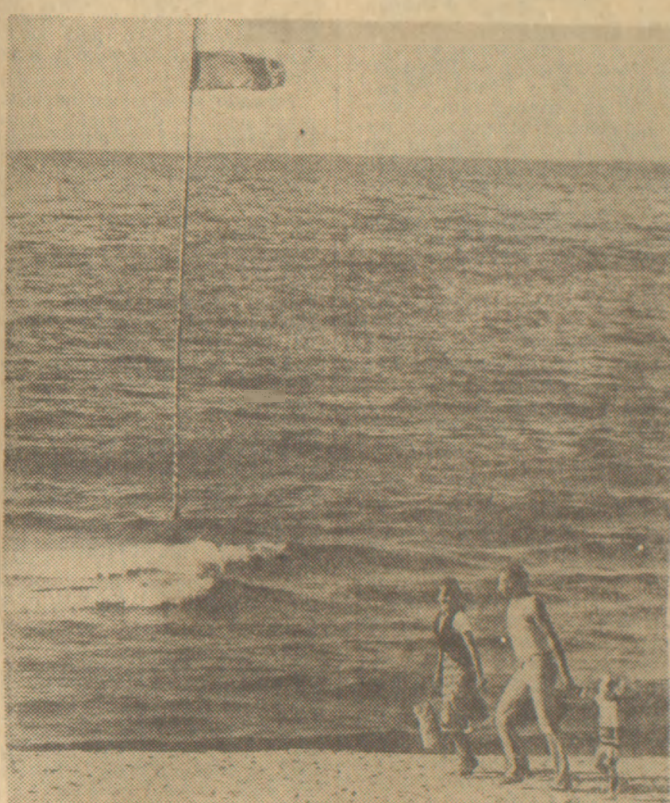
Pomorskie giganty

Wicewojewoda, Marjan Czerwinski, zwiadał się z koszalińskim rolnictwem przed 30 laty. Nie ma więc kłopotów ze znalezieniem przykładów na rozmowy zmian, jakie tu zaszły. Początkowo ziemię uprawiano ekstensywnie, bo kultura rolna osadników nie pozwalała na więcej. Całe przetwórstwo w 1950 r. składało się z jednej gorzelni. Dziś, Koszalińskie, zajmując 40 procent w kraju pod względem zasobności gleb, ale aż 13, jeśli chodzi o efekty produkcyjne.

Gospodarstw indywidualnych jest 22 tys. i stale ich ubywa, więc bezwzględnie podstawa rolnictwa są PGR. Chronią one gospodarke rolną przed zbyt gwałtownymi wahaniami w wielkości upraw i hodowli. Dzięki temu koszalińskie plony z różnych lat są podobne, nie notuje się też koniunkturalnych spadków pogłowia. Wyniki są takie: 25 q zbóż i 220 q ziemniaków z hektara, ponad 3 tys. litrów mleka od krowy, ok. 5 tys. ton żywności z każdym hektarem. Koszalińskie daje krajowi dużo rzepaku, buraków, ale przede wszystkim sadzianek. Na Pomorzu udaje się ziemniak, który nie idzie do garnka, ale do reprodukcji. W Boninie, pod Koszalinem, znajduje się Instytut Roslin w Biesiekierzu specjalizujący się w sadziankach.

Pierwszym zadaniem stacji jest zachowanie hodowli ziemniaka, czyli produkcja superelit. Mówiąc prościej — podtrzymywanie korzystnych cech określonego gatunku, produkowanie takiej ziemniaczanej arystokracji. SHR hoduje też sadzianki. Robi to już nie w laboratorium (jak przy superelitach), ale normalnie w polu.

Przyszłość koszalińskiego rolnictwa leży w gospodarstwach państwowych, m.in. dlatego, że tylko one będą mogły sobie pozwolić na wprowadzenie przemysłowych metod hodowli. W tej chwili fermę stosuje się na szerszą skalę jedynie przy opase bydła. Obok ferm, przede wszystkim, budowa trzaw saszyn. Wojewoda Czerwinski mówi: „Suszarnie to klapa bezpieczeństwa, a przecież pasze to teraz najważniejsza sprawa”.



Kołobrzeg. Miejsce zaślubin z morzem.

kie zachowały pofrontowy charakter jeszcze przez długi czas. Np. decyzje o odbudowie Kołobrzegu zapadły w latach 1957—59. Na to opóźnienie wpłynął m.in. brak przemysłu.

Operacja Pomorska

Na wszystkich, którzy przybyli w te strony Ziemi Odzyskanych czekała ogromna robota: wojna zamieniała Pomorze Zachodnie w gruzowisko. Walki były tu bowiem szczególnie zaciekłe. Niemcy potworzyli na Pomorzu bastiony swej ostatniej szansy. Z drugiej strony Polacy, właśnie na tej ziemi, walczyli o dostęp do morza i pierwotny kształt granic polskich.

Do historii walki te przeszły jako Operacja Pomorska. Brała w niej udział Armia Wojska Polskiego. Najbardziej dziś znane, szczegółowo opisane i sfilmowane, najkrwawsze — były boje o Kołobrzeg. Ale bohaterkie karty zapisał polscy żołnierze przy wyzwolaniu wielu innych miejscowości.

Borujsko — to nieduża wieś, ale silnie broniona przez wroga. Wielokrotne ataki polskich czołgów i piechoty były stale odierane. Kolejna próba — 1 marca — zakończyła się zwycięstwem. Zasłynęli tu polscy ułani i Warszawscy Brygady Kawalerii, którzy w Borujsku wykonalii ostatnią szarżę w historii polskiej kawalerii.

O Drawsko Pomorskie decydujący szturm piechoty odbył się przez całą noc. Na krótko przed świtem 5 marca miasto zostało zdobyte.

W Swidwinie bronili się 10 korpus SS. Okrążeni Niemcy przez kilka dni rozpaczliwie usiłowali wydosłać się z „kotta”. 7 marca wojska radzieckie i polskie wzięły do niewoli ponad 8 tys. hitlerowskich żołnierzy i oficerów. A w majątku Ochowo piechurzy 4 Dywizji Im. J. J. Kilńskiego schwytali dowódcę korpusu SS gen. lej. Guenthera von Krappe wraz ze sztabem.

No i Kołobrzeg, o którego zdobycie walki trwały 10 dni. Kołobrzeg — zdobywany do ob-

gospodarowania tych ziem. Była przecież wiosna — czas na polowe prace, na orkę i siewy. Trzeba było przygotować rolę dla przyszłych osadników.

Czysta zielen

W pierwszym powojennym roku w Koszalinie osiadły władze Okręgu Pomorza Zachodniego. Później przez kilka lat Koszalińskie wchodziło w skład dużego województwa szczecińskiego. Jako samodzielne zaczęło funkcjonować w roku 1950. Na jego rozwoju ciążyły, przez kilkanaście lat, dwie rzeczy:

● mając na względzie przedwojenne ubóstwo gospodarce tej części Pomorza, nie zakwalifikowano jej — po roku 1945 — do rejonów Polski, które trzeba było natychmiast odbudowywać, jako niezbędne dla gospodarki kraju;

● władze wojewódzkie przez długi okres nie miały, na dobrą sprawę, koncepcji regionu. Odbudowywano go rok po roku ze zniszczonych wojennych, ciągle licząc na to, że pojawią się tu jakieś wielkie przemysły, które „napędzą” rozwój ziemi koszalińskiej. Nie przyjmowano do wiadomości, że to właśnie rolnictwo będzie dominować i określać charakter województwa. Dopiero w ostatniej dekadzie narodziło się pojęcie, akceptowane i nie uważane za dyskredytujące, „zielonego województwa”. Znaczy to zaś, że gospodarstwo dopasowane ma być do warunków naturalnych — wiedząc, że rolnictwo. Bałtyk pozwala rozwinąć gospodarkę morską.



Koszalin przestał być miastem jednej ulicy.

Te suchą prezentację koszalińskiego rolnictwa godzi się ubarwić ciekawostkami.

O owcach. W środku województwa jest dużo morenowych wzgórz pokrytych pastwiskami. Warunki wręcz wymarzone dla hodowli owiec. Swego czasu zrobił się wokół tego szum, na cały kraj reklamowano Koszalińskie, jako „Bieszczady północy”. Okres żywiołowego rozwoju minął, gdyż coraz trudniej jest o tanią paszę. Mimo to w Koszalińskim pasie się 116 tys. owiec, przede wszystkim merynosów polskich.

O owocach. Przez kilkadziesiąt lat trwało przekonanie, że na Pomorzu nie ma owoców i warzyw, bo być nie może. Za namową prof. Pieniążka zaczęto jednak eksperymentować z sadami i mit o tym, że na tej ziemi owoce się nie urodzi, upadł. Teraz Koszalińskie importuje tylko 30 proc. potrzebnych mu jabłek, gruszek, śliwek itd.

Zaczęto więc eksperymentować z truskawkami, i to na nie wykorzystanych miejskich gruntach rolnych (2500 ha). W Koszalinie wydzielono działki i przekazano je „mieszczuchom” pod jednym warunkiem, że będą uprawiać truskawki. Przeprowadzono szkolenia, dostarczono sadzonki. Po pierwszym zbiorze zwołano naczelników innych miasteczek, by zachęcić ich do naśladowstwa.

PZBas w zanadru?

Rolnictwo jest tylko jedną z podstaw koszalińskiej gospodarki żywnościowej. Drugą jest rybołówstwo. Po II wojnie światowej ciężar połowów przeleży od indywidualnych rybaków przedsiębiorstwa i spółdzielnie rybactwa. Mieszcza się one głównie w Kołobrzegu („Baraka”) i Darłowie („Kuter”, „Ławica”).

Koszalińscy rybacy łowią wyłącznie na Bałtyku, rzemie ok. 53 tys. ton. Wielkość połowów nie będzie wzrastać z powodu istnienia 200-milowej strefy ekonomicznej i konieczności ochrony morza przed nadmierną eksploatacją.

Kołobrzeg i Darłowo są portami nie tylko rybackimi. Przeladunku się w nich także piasek, cement, drewno, blacha, salitra, itd. Rocznie wynosi to 400 tys. ton w Kołobrzegu i 80 tys. ton w Darłowie. Do portów tych zawija także biała flota.

Od 1976 r. zarządcą obu portów oraz przewoźnikiem jest Polska Żegluga Bałtycka — trzeci armator, po PZM i PLO. Powołano go specjalnie do wykonywania małych portów na Bałtyku. Ma on jednak na razie tylko 18 małych statków — żegluga trampowej i 7 promów



Darlowo wyrosło na rybach, ale nadzieję wiąże z rozwojem portu.

zawijających do Gdyni i Swinioujścia.

Na siedzibę PZB wybrano Kołobrzeg, gdyż planowano tu budowę wielkiego portu i przystani promowej. Sprawa na razie upadła, gdyż koliduje z uzdrowiskowym charakterem miasta. Los PZB w Kołobrzegu nie jest więc przesądzony, ale tymczasem wielka milostka zapalała do armatora Darłowa. Widzi bowiem miasto do przodu na drodze jego rozwoju.

14-tysięczne miasto żyje z rybołówstwa, które nie może się dalej rozwijać. Darłowo szuka innej pożywki. Właściciel już ja znalazł — jest nią port, wykorzystywany dziś w jednej płaszczyźnie. Można by tu bowiem od reki przeladunkować 400 tys. ton. Potrzebny jest do tego obrotny właściciel portu. Dlatego Darłowo sprzyja PZB w jej ambitnych zamiarach. Planuje się budowę Darłowa, za którego nie mogło przyjąć turystów. Jak na razie wstrzymano lokalizację domów wczasowych do roku 1990, by spokojnie zmodyfikować to, co do tej pory wyrosło żywiołowo i mało składnie wokół miasta.

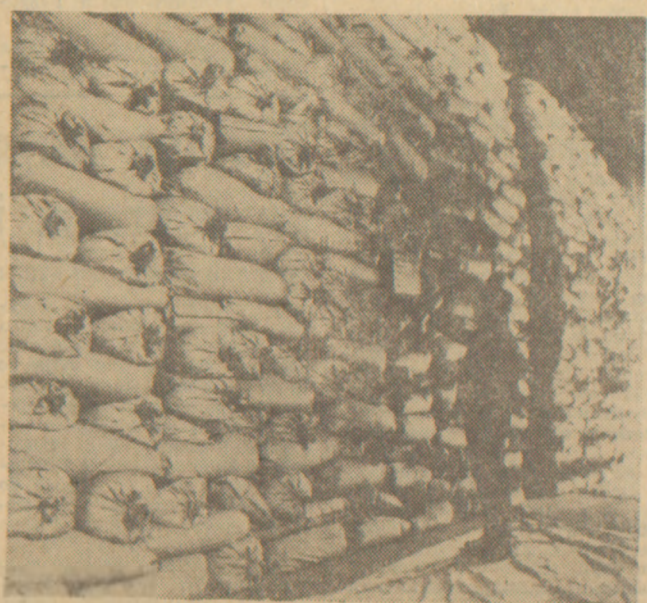
Turystyka na zakręcie

Turystyczne funkcje całego województwa są — tak

jak i w Darłowie — jeszcze tylko wizja. Na dobrą sprawę wciąż rozkwitły jedynie w Kołobrzegu, i jak na ironię, są z tego powodu kłopoty, bo miasto ma być przede wszystkim uzdrowiskiem. Turystyka w pozostałych miejscowościach koszalińskiego Wybrzeża raczkuje, a piękne jeziora na południu są ciągle dziewicze.

Do Kołobrzegu ludzie zaczęli przyjeżdżać prywatnie w latach 50-tych. Za nimi pojawiły się przedstawicieli Orbisu, PITK, Gromady oraz wysłannicy zakładów pracy szukający terenów pod domy wczasowe. Zaczęły powstawać turystyczne czworaki, każdy dbał o własny interes, najmniej z tego miało miasto i województwo. Dlatego w 1973 r. powołano Kołobrzęskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Bałtywia”, które skoordynowało turystykę, a pieniądze z niej oddało do kasy miasta.

Po reformie administracji województwa do życia Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Jantar”. W ten sposób to nie największe województwo, ma — jako jedyne w kraju — dwie swoje firmy od turystyki. „Jantar” ma reprezentować interesy całego



Województwo stoi rolnictwem, w którym temacie dnia są pasze.

Koszalińskiego i sprawy widzieć szerzej, zaś szersza perspektywa oznacza, że w województwie nie tylko Wybrzeże jest atrakcyjne, ale i Pojezierze Drawsko-Szczecińskie, oraz że turysty nie przyjeżdżają w sytuacji, gdy dysponuje się jedynie zakładowymi i kwaterynymi wypoczynkowymi i kwaterynymi prywatnymi. „Jantar” ma zadbać o hotele, campingi, pola



1911 r. odbył się w nim Międzynarodowy Kongres ds. Lecznictwa i Morzowego, a w 1925 pierwszy w Europie zjazd balneologiczny.

Na gruzach zniszczonego Kołobrzegu — uzdrowisko zaczęło odwarzać już w 1947 r. W 1951 uruchomiono pierwsze prewatorium dla dzieci. Gdy w latach 1957-59 KERM wydał uchwały o odbudowie Kołobrzegu, jego funkcje uzdrowiskowe określił jako wiodące. Po

ka, zaś sam Koszalin określono jako „miasto jednej ulicy”.

„Cóż się ruszyło” dopiero gdy województwo zaczęło stawiać na nogi. Ale z jednocześnie jego rozwojem coraz trudniej było żyć w XIX-wiecznym mieście, któremu zaczęło przybierać funkcji. Przede wszystkim brakło mieszkań — w 1950 roku w Koszalinie mieszkało 19 tys. osób, w 1979 r. jest ich 90 tys.

Z pomocą tworzącego się przemysłu udało się doprowadzić do częściowej zmiany warunków. Dwie trzecie ludności miasta mieszka w domach z wczesnych lat 60-tych. Nadal jednak w Koszalinie czeka się na własne „M” 10-16 lat, mimo że rocznie oddaje się ich blisko 1,5 tys. Udało się także doprowadzić do porządku układ komunikacyjny. W tych warunkach działaniach na uwagę zasługują jedno: Koszalin rzadko wykorzystywał swoją pozycję stolicy województwa, by dokonać własnego wzrostu kosztem nieinwestowania w tzw. teren. Świadczyło to o rozsądnej władzy, którym zależało na pobudzeniu pozostałych 6 miast województwa.

Mimo ogromnej roboty, jaką się wykonuje w Koszalinie nie ocenia się jej tylko przez pryzmat wskaźników: powierzchni wybudowanych itp. kilometrów nowych arterii itp. Przykładem może być sam Koszalin, gdzie z inicjatywy prezydenta miasta Bernarda Korkowskiego zainteresowano się ludźmi, którzy bez względu na powody, znaleźli się w ciężkiej sytuacji życiowej (dzieci z rozbitych rodzin, alkoholicy, ludzie z marginesu itp.). Ustalono, że pomóc trzeba 3,5 tys. obywateli. Zastanowiono się nad formą tej pomocy: czy dać nowe mieszkania, czy wyremontować stare, czy zasilek pieniężny, czy zmiana pracy, opieka nad dzieckiem, opieka lekarska, czy nawet zwyczajne zakupy w sklepie? Na co dzień z imuje się tym powołane przy Urzędzie Miasta Kołobrzegu ds. Intensyfikacji Polityki Społecznej, którego członkowie wszystkie prace z tym związane wykonują społecznie.

„Bynajmniej nie chcemy dublować organizacji, których zadaniem jest nieść taką pomoc — mówi prezydent. Okazuje się jednak, że wiele spraw leży na pograniczu ich kompetencji, więc żadna się tym nie zajmuje. Ponadto miasto ma szersze możliwości, zwłaszcza finansowe, przez co szybciej i skuteczniej interweniuje”.

★

W ciągu 35 lat środkowa część Pomorza Zachodniego przemieniła się z wydłubionej i podupadłej krainy w stosunkowo dobrze rozwinięte województwo koszalińskie. Start jego był jednak wyjątkowo trudny, dlatego jeszcze dziś trwa samookreślanie, szukanie formuł współistnienia rolnictwa, rybołówstwa, przemysłu, portów, turystyki, uzdrowisk.

Dlatego przyjeźdźny — tak jak i my na trasie naszego rajdu — odnosi wrażenie, że to „zielone” województwo jest młode, bardziej podobne do tych powstałych w wyniku reformy administracji w 1975, niż do tych „starych”.

Równanie do kreski

Zadna z trzech dziedzin „popychających” gospodarkę koszalińską — rolnictwo, turystyka i rozproszony przemysł elektroniczny — nie łączy się ściśle z jakąś wielką aglomeracją miejską. Stąd pewnie przez długi czas w stolicy województwa życie toczyło się wolniej niż gdziekolwiek indziej, a brak tradycji przemysłowych, kulturalnych itp. sprawił, że wykształdził się w nim inne tradycje — urzędnicze.

Urzednicy zjechali nagłe, kiedy to Koszalin powołano w 1950 roku na siedzibę władz wojewódzkich. Od tego momentu, jeszcze przez długi czas, ludzie dzielili się tam na tych z ołówek i tych z ogo-

Rajd relacjonują:
LESZEK BĘDKOWSKI
JACEK MOJKOWSKI
MAREK
DUNIN-WĄSOWICZ
Zdzisław
ZDZISŁAW KWILECKI

Kampucza w obliczu głodu

Przedstawiciele ONZ i Czerwonego Krzyża o skutkach zbrodniczej polityki reżimu Pol Pota

NOWY JORK (PAP). Dziennik „New York Times” zamieszcza relację przedstawicieli ONZ i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża na temat skutków zbrodniczej polityki reżimu Pol Pota obalonego w styczniu br. w Kampuczu. Wchodzą oni w skład specjalnej delegacji, która niedawno odwiedziła Kampucze i stwierdza, że co najmniej 2 mln mieszkańców tego kraju cierpi głód, a reszta ludności jest niedożywiona.

Kłeska głodu, w obliczu której znalazła się Kampucza jest jednym z skutków nieludzkiej polityki reżimu Pol Pota, zmierzającej do całkowitego wyniszczenia narodu kampuczańskich. Wielkie polanie pól ryżowych w pobliżu granicy z Wietnamem są zupełnie bezładne.

Uchwała Prezydium KC Zjednoczonego Frontu Narodowego Wietnamu

HANOI (PAP). 9 bm. zakończyło się dwudniowe posiedzenie Prezydium KC Zjednoczonego Frontu Narodowego Wietnamu. Jak informuje korespondent Agencji TASS, uczestnicy obrad stwierdzili, że w przyjętej uchwale, do której należały prace politycznej i ideologicznej, w celu umocnienia swierdności całego narodu, wszystkich narodowości zamieszkujących Wietnam, zacieśnił jedność z narodem i mobilizację mas do maksymalnego wykorzystania potencjału ekonomicznego kraju. Podkreślono, że zadania gospodarcze powinny być ściśle związane z zadaniami obronnymi i rozbudową sił zbrojnych gotowych w każdej chwili zapewnić bezpieczeństwo i porządek wewnętrzny w kraju.

Zebrań stwierdzili, że front będzie aktywnie realizować uchwalone przez rząd posunięcia w kwestii rozwoju gospodarki narodowej, a także weźmie udział w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem nowej konstytucji SRW.

Front będzie ponadto aktywizować kontakty na arenie międzynarodowej, a zwłaszcza przyjaźnielskie stosunki z narodami krajów socjalistycznych i wszystkich postępowymi siłami na świecie.

Uczestnicy obrad jednomyślnie postanowili usunąć ze składu prezydium Hoangvan Hoa, który zbiegł do Chin i zalecił Zeromadzeniu Narodowemu SRW pozabawienie go mandatu deputowanego oraz osądzenie jego sprawy zgodnie z obowiązującymi ustawodawstwem. (P)

Wyrok sądu w prowincji Hau Giang

HANOI (PAP). Sąd ludowy wietnamskiej prowincji Hau Giang w delcie Mekong, na publicznej sesji w mieście Can Tho rozstrzygnął oskarżenie przeciwko organizatorom nielegalnych wyjazdów za granicę. Oskarżeni: Oukarient, Bui Van Dao, Nguyen Van Mien, byli żołnierze armii angloamerykańskiej, usiłowało uprowadzić atak kursujący między stajnią i łodzią z wyspą Cao Dao. Podobna próba podjęta on już w kwietniu 1977 roku. Wówczas udało im się uciec przed władzami bezpieczeństwa. Przy kolejnej próbie urowadzenia statku użyli broni palnej zabijając 3 członków załogi ataku i ranąc sześciu. Oddział wojsk ochrony granic na wyspie Cao Dao, przy pomocy pasażerów, ujął napastników. Sąd skazał Bui Van Dao i Nguyen Van Mien na karę śmierci a ich współwiników na kary więzienia. (P)

USA modernizują przemysł zbrojeniowy Egiptu

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, Stanisław Głabinski pisze: Jednym z paradygmatów separatystycznego egipsko-izraelskiego traktatu pokojowego zawartego pod auspicjami Waszyngtonu jest to, że Stany Zjednoczone przystąpiły do rozbudowy i modernizacji przemysłu zbrojeniowego Egiptu. Program rozbudowy i modernizacji egipskiego potencjału wojennego, przygotowywany jest obecnie przez grupy ekspertów obu stron, a nad całością czuwa dyrektor pionu badań obronnych i inżynierii Ministerstwa Obrony USA William Perry, który niedawno powołał do USA z podróży do Egiptu, gdzie zapoznawał się z obecnym stanem egipskiego przemysłu zbrojeniowego.

Juz w przyszłym roku USA przeznaczą na rozbudowę zakładów zbrojeniowych nad Nilem sumę ponad 15 mld dol. Rozpoczęcie się także modernizacja zakładów produkcji ciężkiej artylerii, czołgów, broni przeciw-czołgowej, silników samolotowych, pocisków rakietowych i nowoczesnej amunicji.

Prasa waszyngtońska twierdzi, że Izrael jest dokładnie informowany o programie modernizacji egipskiego przemysłu zbrojeniowego, a nawet niektóre rozwiązania technologiczne brama się z Izraela. Wobec braku jakichkolwiek protestów izraelskich należy przypuszczać, że Tel Awiw nie tylko nie sprzeciwia się, ale widzi jakieś korzyści w zbrojeniu swego byłego przeciwnika. (P)

Wschodnia część kraju została zamieniona w pustynię, na której nie ma prawie żadnych oznak życia. Ocena się, że zniszczy obejmują zaledwie 5 proc. wszystkich użytków rolnych.

Przedstawiciele ONZ i MCK zeznali się z dowodami stosowania okrutnych tortur przez siepaczy Pol Pota. Widzeli również jeden z wielu wspólnych grobów, w którym odnaleziono ciała kilkuset ofiar „prześluchań” dokonywanych przez „czerwonych Khmerów”. Członkowie delegacji podkreślali, że aparat administracyjny Kampuczu został zniszczony w znacznie większym stopniu, niż pierwotnie oceniano. Leżą w gruzach szpitale, szkoły, budynki administracyjne, urzędzenia komunalne.

Według oceny członków komisji, Kampuczu niezbędna jest pomoc w formie dostaw leków i żywności na sumę około 100 mln dolarów. O ile nie udzieli się takiej pomocy kraj znajdzie się w tragicznej sytuacji.

„Stany Zjednoczone — pisze „New York Times” — nie mogą pozostać obojętne wobec tych faktów. Mimo zakazu nawijania bezpośrednich kontaktów z nowymi władzami Kampuczu i braku stosunków dyplomatycznych z Wietnamem zwrócił uwagę i poczucie godności ludzkiej nakazuje udzielenie temu krajowi pomocy”. (P)

HANOI (PAP). Jak pisze Kampuczańska Agencja Prasowa SPK, ostatnio zostały ujawnione liczne zbrodnie popełnione na pracownikach dyplomatycznych, niewygodnych dla kilki Pol Pota — Ieng Sary.

Według relacji dyplomatycznego przedstawiciela Kampuczu w Algierze, Tem Song Vona, 19 grudnia 1975 r. on i kilku innych dyplomatów, zatrudnionych na placówkach w ZSRK, na Kuby, w KRL-D i innych krajach, łącznie 20 osób, wzięto do Phnom Penh i natychmiast wtrącono do obozów koncentracyjnych. Pod pretekstem kierowania ich do innej pracy, dyplomatów pojedynczo wywieziono z obozów i rozstrzelano.

SPK, opierając się na sprawozdaniach władz lokalnych, podaje, że w grudniu 1978 r. stracono kilku dyplomatów, a wśród nich przedstawicieli Kampuczu w ONZ. (P)

Do 1 września podwyżka taryf lotniczych

GENEWA (PAP). Do dnia 1 września br. ma wzrosnąć o 9-15 proc. taryfy pasażerskie i bagażowe na liniach obsługiwanych przez 60 czołowych towarzystw lotniczych świata. Decyzja w tej sprawie podjęta została przez Stowarzyszenie Międzynarodowego Transportu Lotniczego (IATA), którego członkowie obradowali w drugiej połowie lipca br. w Genewie.

Podwyżka opłat lotniczych spowodowana została koniecznością wyrównania strat spowodowanych wzrostem cen paliwa, który — jak wynika z raportu IATA — wyniósł w tym roku 71 proc.

Uchwalona przez IATA podwyżka zatwierdzona jest obecnie przez poszczególne państwa członkowskie stowarzyszenia, a niektóre towarzystwa lotnicze rozpoczęły już pobieranie wyższych opłat za przeloty na swych liniach. (P)



Katastrofa w Nowej Zelandii. 8 bm. w Dunedin w Nowej Zelandii osunęła się ziemia. Do rotny głębokości 50 metrów upadło wiele domów. Ewakuowano około 400 osób. Fot. CAF-Photofax

Włochy opowiadają się za jak najszybszą ratyfikacją porozumienia SALT II

Expose programowe rządu Francesco Cossiga

RZYM (PAP). Korespondent PAP, Waldemar Kedaj pisze: W czwartek premier Francesco Cossiga przedstawił w obu izbach parlamentu włoskiego expose programowe swego nowo utworzonego rządu.

Przedstawił on plan posunięć rządowych, mających na celu rozwiązanie najbardziej palących problemów Włoch. Stwierdzając, że światłem jest nakreślonych przed jego gabinetem „obiektywnych granic politycznych”, premier zaznaczył jednak, że rząd pragnie wykorzystać wszystkie swe możliwości i prerogatywy.

Cossiga podkreślił, że jego trójpартыйна koalicja (Chadeja — socjaldemokracja — republikańska), uzależniona w parlamencie od poparcia lub wstrzymania się od głosu partii socjalistycznej i republikańskiej zamierza prowadzić „otwartą, lojalną i konstruktywną konfrontację z opozycją”, bez uprzedzeń i dyskryminacji.

Zaznaczył, że przyjmuje do wiadomości decyzję WPKP przejścia do opozycji. Cossiga przypominał, że partia komunistyczna stanowi „siłę opozycji, demokratycznie reprezentującą masę ludową, która jest związana z historią wyzwolenia narodowego Włoch i która w poprzedniej fazie politycznej, również w odniesieniu do działalności rządu, odgrywała odnowiadającą i szczerą rolę w życiu parlamentarnym i społecznym kraju”.

Jako podstawowe zadanie rządu F. Cossiga wymieniał za-

pewnienie bezpieczeństwa wewnętrznego oraz obronę demokratycznych instytucji kraju. Premier Włoch podkreślił, iż mimo osiągniętych w ostatnich miesiącach znacznych rezultatów w walce z przemocą polityczną, walka z terroryzmem jest daleka od zakończenia. Zakończono konieczność wyposażenia sił porządku we wszelkie niezbędne środki w celu skutecznego walki z terroryzmem. Zaznaczył jednak, że rząd nie zamierza wkraczać na drogę ustaw wyjątkowych. Podkreślił też, że walka z terroryzmem i przestępczością stanowi obywatelski obowiązek wszystkich konstytucyjnych sił politycznych i całego społeczeństwa.

Wśród priorytetowych zadań Francesco Cossiga wymieniał pilne posunięcia na froncie gospodarczym, podkreślając przede wszystkim konieczność walki z inflacją i bezrobociem oraz zapewnienie wysiłki na rzecz ożywienia produkcji i rozwoju zaoferowanego południa Włoch. Ostrzegł jednocześnie, że najbliższe lata mogą być dla Włoch trudne. Podkreślił konieczność dostosowania struktury gospodarczej kraju do zmieniającej się sytuacji w świecie.

Nawiązując do coraz dotkliwiej odczuwanego w Italii kryzysu energetycznego, Cossiga wskazał na potrzebę maksymalnych oszczędności w zużyciu e-

800 tys. turystów wycieczka na wybrzeżu jugosłowiańskim

(A) DOKONCZENIE ZE STR. 1

wej i zachodniej Europy wpływa bowiem na południe wielka fala turystów. Z RFN i Austrii kolumny samochodów mają po 70 km długości. Gorące dni przeżywa funkcjonariusze paszportu i celni na włoskiej i austriackiej granicy. Przez przebieg w Szentliju w ciągu ostatnich weekendów przejechało do Jugosławii ponad 266 tys. zmotoryzowanych turystów. Razem przez pozostała, ponad 700 tys. Powiększył się znacznie ruch na przełęczach z Węgier. Po ostatniej zaskakującej decyzji władz rumuńskich, na mocy której również obywateli z krajów socjalistycznych można płać za bonus „twarda waluta”, turyści z tych państw jadą do Bułgarii i Turcji przez Jugosławie.

Podobnie tłoczno jest na południowej granicy. Każdego dnia przyjeżdża do tego kraju 235 tys. turystów jugosłowiańskich, którzy obecnie zajmują pierwsze miejsce wśród cudzoziemców odwiedzających Grecję. Szukają oni w tym kraju nie tylko tanich usług i zabawy, ale także i słonecznej plaży, ale także i lepszego obsługi. W roku ubiegłym Grecja odwiedziło 510 tys. jugosłowiańskich turystów. W tym roku ma być ich o wiele więcej.

Trochę inaczej wygląda sytuacja w Jugosławii. Wyróżnia się tam „całkowicie” wyloty w stan całkowitej władzy i ludności. Zagrożenie pożarami jest bowiem wielkie.

Ostatnio wybuchły trzy. Z nadludzkim wylotem udało się opanować szalejący ogień na Wyspie Hwar, który zagrożił

bezpośrednio pięknej miejscowości wypoczynkowej Jelsa. Podobny pożar zniszczył w tych dniach ogromne pola lasów oraz gajów olivowych nad znaną z urodzajów nad znaną z urodzajów Boka Kotorska. Ale największy pożar wybuchł przed trzema dniami na półwyspie Peljeszcz. Podręczane silnym wiatrem płomienie szybko się szerzą, pochłaniając dziesiątki kilometrów kwadratowych lasów sosnowych i upraw rolnych. Trwa walka o uratowanie kilku wsi.

JERZY WOYDYŁO

Paragwaj anulował obywatelstwo Josefowi Mengele

Josefowi Mengele

NOWY JORK (PAP). Z Asuncion donoszą, że Sąd Najwyższy Paragwaju, wydał ostateczne orzeczenie o anulowaniu obywatelstwa Josefowi Mengele. Zbrodniarzowi hitlerowskiemu odpowiedzialnemu za pseudomedyczne eksperymenty na ludzkiej w obozie zagłady w Oswięcimiu.

Przebiegał wyślad obywatelstwo Paragwaju w 1959 r. Korzystając z pobliżności władz nie ukrywał swego nazwiska i szokując sprzedawał dla RFN produkowane w założonej firmie maszyny rolnicze. W 1962 r. rząd zachodniemiecki wyślad o ekstradycję zbrodniarza. Wówczas Mengele zniknął. Funkcjonariusze paragwajskich organów ścigania utrzymywali, że nie mogą go znaleźć. Nadal jednak krążyły pogłoski, że ukrywa się gdzieś w dzungli południowo-amerykańskiej.

Zbrodniarz nazwany w Oswięcimiu „aniołem śmierci” jest oskarżony o zamordowanie ok. 600 tys. więźniów, w tym kobiet i dzieci.

Do akcji poszukiwania ludobójcy włączyła się ONZ, w tym sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim.

Decyzję o anulowaniu obywatelstwa sąd uzasadnił tym, że Mengele od 1960 r. nie dawał znaku życia, opuścił kraj i przez co najmniej 2 lata przebywał za granicą bez zezwolenia władz, co porówna do praw naturalizowanego obywatela tego państwa zgodnie z przepisami paragwajskimi. (P)

Trzy lata więzienia dla przywódcy tzw. Nowej NSDAP

BERLIN ZACHODNI (PAP). Sąd zachodniobermliński wydał 9 bm. wyroki w procesie założycieli tzw. Nowej NSDAP.

36-letniego Wolfganga Faha, który kreował się sam „ortsgruppenleiterem” sąd uznał winnym tego, że w okresie od wiosny 1975 r. do wiosny 1978 r. wskrzesił jedną z organizacji zdelegalizowanej NSDAP i stał na jej czele. Sąd wymierzył Rahlowi karę trzech lat więzienia — o rok więcej niż się domagał prokurator. Dwaj współoskarżeni w tym procesie skazani zostali na kary 18 i 14 miesięcy więzienia. Pozostali siedmiu oskarżonych sąd wymierzył niższe kary i zawiesił ich wykonanie. Akt oskarżenia zarzucał członkom „Nowej NSDAP” również nielegalne posiadanie broni i kolportowanie hitlerowskich materiałów propagandowych. (P)

nergii, a przede wszystkim ograniczenia konsumpcji ropy naftowej. Zapowiedział m. in. wzmożenie walki z wykrewnianiami podatkowymi oraz nowe środki przeciwko nielegalnemu wywozowi kapitałów za granicę.

Potwierdzając dotychczasową linię włoskiej polityki zagranicznej i wierność dla zobowiązań sojuszników, Cossiga zapowiedział kontynuowanie i nienajmniej Italii na rzecz rozbrojenia, pokoju i bezpieczeństwa, zaangażowanie na rzecz integracji zachodnioeuropejskiej a jednocześnie „umacnianie tradycyjnych więzów przyjaźni i dialogu ze wszystkimi narodami świata”. Stwierdził, że Włochy opowiadają się za jak najszybszą ratyfikacją porozumienia SALT II, jak również będą popierać wysiłki wielkich mocarstw w celu skontestowania porozumienia SALT III. Pragniemy — stwierdził premier Włoch — rozwijać i pogłębiać, w duchu przyjaźni, pozytywne stosunki ze Związkiem Radzieckim i krajami Europy Wschodniej. Wyraził także wolę Włoch do stałych działań na rzecz odniesienia i realizacji postanowień Aktu Końcowego z Helsinek.

W czwartek w izbie niższej parlamentu włoskiego rozpoczęła się debata nad wotum zaufania dla nowego rządu, której zakończenie przewiduje się w najbliższą sobotę. Tego samego dnia rozpocznie się debata w senacie. Uzyskanie większości przez gabinet Francesco Cossiga — uważa się za sprawę przesadzoną. (P)

Zgoda na realizację budowy przez Pentagon systemu rakietowego MX

WASZYNGTON (PAP). W Waszyngtonie odbyło się w środę spotkanie grupy wysiłków funkcyjnych administracji pod przewodnictwem ministra obrony USA Harolda Browna.

W toku spotkania, w którym wzięli udział sekretarz stanu Cyrus Vance i doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego Zbigniew Brzezinski wyrażono zgodę na realizację projektu budowy na terenie stanów Nevada i Utah opracowanego już przez Pentagon systemu rakietowego MX.

Polega on na umieszczeniu w podziemnych tunelach rubcowych silników rakietowych przemierzających rubem wadliwym kilkudziesięciokilometrową trasę z prędkością 40 km na godz. co ma uniemożliwić ich zniszczenie.

Zalecenia grona wysiłków urzędniczych administracji zostaną przekazane prezydentowi Cartrowi, który — jak się oczekuje — podejmie ostateczną decyzję w tej sprawie jeszcze przed końcem sierpnia. Wstępny projekt przewiduje budowę 200 stanowisk rakietowych typu MX. (W)

Próba nuklearna na pustyni Nevada

WASZYNGTON (PAP). Stany Zjednoczone przeprowadziły w środę podziemną próbę nuklearną na pustyni Nevada. Eksplozował ładunek o mocy od 20 do 150 kiloton. Była to już 9 od początku tego roku amerykańska podziemna eksplozja nuklearna. (W)

Wczoraj na świecie

● W ramach programu obchodzonego 35-lecia PRL w Japonii, w Muzeum Sztuki Współczesnej w historycznej miejscowości Kamakura otwarta została wystawa aredział malarstwa polskiego i europejskiego pochodzących ze zbiorów naszych muzeów.

● Włoska Partia Komunistyczna ogłosiła oświadczenie, w którym sprzeciwiała się ewentualnemu rozmieszczeniu w Europie amerykańskich rakiet typu „Cruise” i „Pershing” z głowicami atomowymi. Oświadczenie, iż amerykańskie zadanie realizacji takiego planu mogłoby doprowadzić do zachwiania stanu równowagi między Wschodem a Zachodem. Dlatego — zdaniem WPK — rząd włoski powinien odpowiedzieć odmownie na ewentualną propozycję amerykańską w wymienionej sprawie.

● Mohammad Hidayatullah został wybrany siódmym kolejnym prezydentem Indii. Liczy on 74 lata i był w przeszłości najwyższym sędzią Indii. Na stanowisku prezydenta zastąpił Hasappa Danappa Jaitiego, którego 5-letni mandat kończy się 31 sierpnia.

● Komitet planowania strategicznego Organizacji Krajów Eksportujących Ropę Naftową (OPEC) zakończył w saudyjskim mieście Taif czterodniowe obrady. Komitet opracował dokument roboczy, który zostanie przedłożony na sesji „asa szczytu” OPEC w Caracas, w grudniu br. Zbadnych szczegółów dokumentu roboczego nie ujawniono.

Umacnianie się bloku trzech postępowych państw: Nikaragui, Kostaryki i Panamy

(B) DOKONCZENIE ZE STR. 1

Charakterystycznym wydarzeniem dla obecnych przemian stała się w Managui konferencja prasowa, na której przedstawiono trzech byłych funkcjonariuszy somozowskich: plk Isaiasa Cuadra szefa wzięcia w Managui, majora Jose E. Munguia z kierownictwa wzięcia, który dowodził gdyś patrolem spowodował śmierć w walce Carlosa Fonseca Amadora, jednego z założycieli FSLN oraz kapłana Ramona Cajana — funkcjonariusza służby bezpieczeństwa. Są oni jedynymi z trzech tysięcy byłych wojskowych Somozy znajdujących się obecnie w więzieniach w Nikaragui. Stwierdził on, że są dobrze traktowani i nie narażeni na przemoc.

Ma to szczególne wymowę, ponieważ za czasów Somozy powszechne było stosowanie tortur i szikan wobec więźniów. Doświadczył tego m. in. Tomas Borge, jedyny z żyjących założycieli Frontu Wyzwolenia im. Sandino, a obecnie minister spraw wewnętrznych. Był on zamknięty w więzieniu w Managui podlegając plk Cuadro i majorowi Mungui. Na konferencji Tomas Borge podkreślił, że humanitarne traktowanie więźniów jest jedną

z zasad rewolucji sandinistycznej. Przypominał on też, że obecnie najwyższa kara wynosi 30 lat pozbawienia wolności, może być jednak zmniejszona w przypadku porównywalnego przebiegu rehabilitacji.

Parę dni wcześniej przywódca Frontu im. Sandino odwiedził więzienie managuańskie i towarzyszywie amerykańskiego senatora, Edwarda Zorinskygo i ambasadora USA, Lawrence Pezzalo w związku z napadami kongresmena USA, Johna Murphyeego, który wystąpił z oświadczeniem, jakoby więźniowie wojenni byli w Nikaragui masowo rozstrzeliwani. Spotkanie miało to być zdecydowanym protestem, rewolucyjnej władzy tego kraju, a Tomas Borge na konferencji środowisk określił J. Murphyeego wręcz jako „agenta Somozy”. (P)

Tragiczne skutki tornado w prowincji Ontario

NOWY JORK (PAP). Co najmniej dwie osoby zginęły, a setki odniosły obrażenia w wyniku przejścia przez rejon Woodstock (południowo-zachodnia część kanadyjskiej prowincji Ontario) silnego tornado. Dane te podały władze w Toronto.

Angus Moat, mieszkaniec Oxford Centre, małej, liczącej 125 mieszkańców miejscowości leżącej pięć kilometrów od Woodstock, twierdzi, że nigdy nie widział czegoś podobnego. „Wszystko uleciało, wzniesło z kością...” Podobnie jak wielu innych mieszkańców okolicy, Moat stracił dach nad głową. Wicher zabrał mu dom i samochód.

Tornado zważyło się nagle, tuż przed godziną dziesiątą czasu miejscowego, po okresie wielkiej ciszy. Spadł ogromny deszcz, zerwał się silny wiatr, a hałas świadkowie porównali do tego, który czyni wybuchająca bomba. Czarna chmura, niszcząc Woodstock, niosła wiatrujące gałęzie, szklanki szklanych posesji, kasane plaki. Widziano, jak wyrwana ogromną siłą argonka poszybowała z szosy, by rozbić się po krótkim locie na polu. (P)

Plamy ropy dobijają do plaż w Zatoce Meksykańskiej

WASZYNGTON (PAP). Oceaniczna platforma wiertnicza w Zatoce Meksykańskiej w dalszym ciągu zanieczyszcza ocean. Oceńca się, iż ze złoza wydostało się już prawie dwa miliony baryłek cennego paliwa. W miejscu wypadku, nadaj się słup ognia, w którym część tryskająca ropy ulega spaleniom. Dookoła platformy utworzyło się ogromne rozlewkę ropy o powierzchni wielu kilometrów kwadratowych. Plamy ropy, pod działaniem wiatrów i prądów morskich pokonały już 800-kilometrową odległość, dzieląc szczyb od brzegów USA. Skażenie zabójczą ropą zagraża wybrzeżom Meksyku oraz amerykańskim stanom Teksas i Floryda.

Trwają intensywne prace przy dwóch statkach pomocniczych, których przewężenie zmniejszy ciśnienie w podmorskim zbiorniku i pozwoli zamknąć zawory szczybu. Prowadzone obecnie zabiegi, polegające na w pompowaniu w ujście szczybu oliwianych i stalowych kulek wraz z cementem — okazały się mało skuteczne. Amerykański specjalista, Red Adair twierdzi jednak, iż operacja likwidowania wycieku potrwa jeszcze przynajmniej 4 do 5 tygodni.

W Zatoce Meksykańskiej, w pobliżu miast Vera Cruz i Tamaulipas, fale morskie wyrzucają na brzeg duże ilości ryb. W rejonie tym trzy plamy ropy dobiły już do plaż i przedostały się do kanałów śródlądowych. Przy usuwaniu zanieczyszczeń pracuje tu dwustu meksykańskich specjalistów. Największe obawy budzi ewentualne zaniecie ropą laguny Madre, ciągnącej się na długości 200 kilometrów wzdłuż wybrzeży amerykańskiego stanu Teksas. Wejścia do laguny zostały przegrodzone pływającymi barierami. Zachodzą jednak obawy, iż część ropy płynię pod powierzchnią wody i przedostanie się przez zapory. (P)

Lawa z Etny nadal płynie

RZYM (PAP). Korespondent PAP, Waldemar Kedaj, pisze: W środę, piąty dzień z rzędu, Etna w dalszym ciągu wyrzucała z siebie tony gorącej lawy. Choć aktywność wulkanu nieco osłabła, stan alarmu nie został odwołany.

Sejmagrafy, zainstalowane na zboczu Etny, sygnalizowały 8 bm. nasilenie podziemnych wstrząsów. Nad Etną unosi się ogromny pióropuch dymu i wulkanicznych popiołów. Lawa, spływająca z kilku masywów kraterów, które otworzyły się w ostatnich dniach na wysokości ok. 1500 m, zalała już ponad 400 ha lasów i winnic na stokach wulkanu. Ludność osad i miasteczek u stóp Etny żyje od wielu dni w ciągłym pogotowiu. Lawa, która zatrzymała się w pobliżu miejscowości Fornazzo, zagraża także położonej na wysokości 700 m wiosce San Alito. (P)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Panorama paliw

Europa potrzebuje węgla

KAROL SZYNDZIELORZ
Korespondencja własna z Francji

Paryż, w sierpniu

Ronald van Beuge prowadził mnie do gabinetu Johna R. Brodmana, wybitnego ekonomisty Międzynarodowej Agencji Energetycznej. Ma jeszcze kilka spraw do załatwienia. Przemasz. Po chwili siada przede mną i pyta — dlaczego interesuje się Pan węglem? Odpowiadam, że jest to chyba oczywiste, skoro do agencji przyjechałem z Polski. John Brodman się uśmiecha, po czym powiada, że węgiel zajmuje coraz ważniejsze miejsce w programie prac agencji, w jej badaniach, a ostatnio także w uchwałach.

„Zastanawia nas jak będzie wyglądał rynek węgla pod koniec tego stulecia — dodaje. Wspólnie z Richardem Hamiltonem zajmuję się analizą prognoz energetycznych świata do roku 1985. Wybrałmyśmy właśnie połowę lat osiemdziesiątych jako układ odniesienia, ponieważ utrzymuje się zgodny pogląd, że właśnie wówczas dokonają się istotne zmiany na rynkach naftowych świata, mówiąc wprost zaostriż się deficyt ropy. Jednocześnie w połowie lat osiemdziesiątych zaznaczają się już wyraźnie długoterminowe skutki wyższych cen paliw.

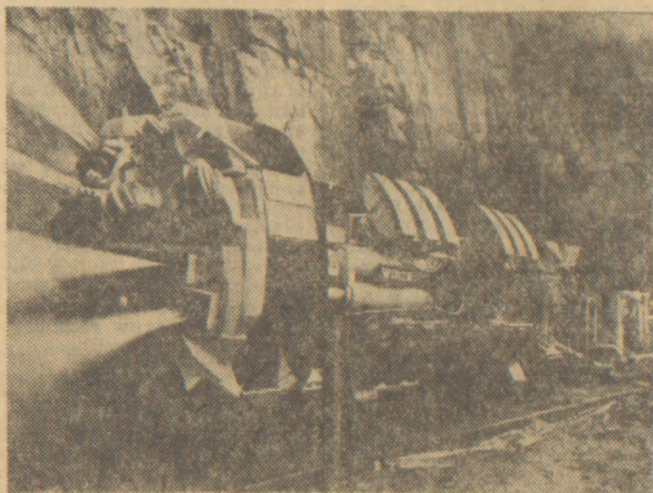
Zanalizowaliśmy 78 prognoz. Jedenaście z nich odnosiło się do zapotrzebowania na węgiel w krajach rozwiniętych przemysłowo. Wynika z nich, że w roku 1985 krajom OECD potrzebna będzie ilość węgla stanowiąca odpowiednik 959 milionów ton ropy naftowej.

Rzecz ciekawa — mimo wzrostu ceny ropy naftowej po zimie 1973/74 nie zauważyliśmy istotnego wzrostu roli węgla w planach gospodarczych. W 1976 roku kraje OECD zużyły węgla stanowiącego energetyczny odpowiednik 708 mln ton ropy naftowej, w przyszłym roku będzie ono o 125 mln ton większe, natomiast do roku 1985 spodziewamy się zużycia na poziomie 1025 mln ton odpowiednika ropy.

Obserwujemy rosnące uznanie dla węgla jako źródła energii, dla jego walorów gospodarczych. Ale nie wpłynęło to jeszcze na prognozy, ponieważ zdajemy sobie sprawę z czasowego wyprzedzenia, jakie potrzebne jest do zbudowania elektrowni spalających węgiel, dla budowy nowych kopalń, dla rozwiązania ograniczeń wywołanych względami ochrony środowiska czy wreszcie koniecznością stworzenia infrastruktury transportowej, która wspierałaby wyższy poziom zależności od węgla. Być może niewiele da się zrobić dla podniesienia zużycia węgla w pierwszej połowie lat osiem-

dziesiątych, ale najnowsze przewidywania odnoszące się do roku 1990 pokazują, że znaczenie węgla będzie szybko rosło”.

Brodman podchodzi do półki i pokazuje mi kawałek węgla. Już nie jeden taki wrzucałem do pieca. Ale ekonomista agencji upiera się, że jest to węgiel szczególny — pochodzi z Kolumbii. Odkryto tam znaczne zasoby do-



Nowoczesna droga do węgla.

Fot. INTER NATIONES

brego węgla. Dobrego, to znaczy o niskiej zawartości siarki i wysokiej wartości opałowej. Trzeba tylko zbudować kopalnię i linię kolejową do portu.

Z Kolumbii można by zaopatrywać całą deltę Missisipi i wyspy w Ameryce Południowej. Trzeba tylko zbudować kopalnię i linię kolejową do portu.

W każdym razie Kolumbia będzie miała nadwyżki wę-

gla na eksport. Podobnie jak Afryka Południowa czy Australia. Ale czy na przykład USA, Kanada, Indie czy Chiny będą miały nadwyżki węgla na sprzedaż? — pyta Brodman. Czy Polska wydobędzie dość węgla by starczyło jej na własne potrzeby i na eksport?

„Studium „Steam coal 2000”, czyli „Węgiel energetyczny 2000” opublikowane właśnie przez Międzynarodową Agencję Energetyczną ujawnia ocenę scenariuszy. Zwraca się uwagę, że rozwój przemysłowy Polski jest niezmiernie energochłonny, że coraz wyższe ceny ropy naftowej stworzą konieczność zastępowania węglem paliw płynnych, że istnieje pułap możliwości wydobyczych Górnego Śląska. Po okresie spadku eksportu polskiego węgla, zdaniem agencji, może ponownie dojść do wzrostu jego wywozu w wyniku rozwoju energetyki atomowej. Agencja stawia jednak na przyszłość węgla i handlu nim.

„Naprawdę nie ma wyboru — zapewnia mnie John Brod-

man — bez węgla cena ropy naftowej byłaby jeszcze wyższa. Toteż zakładamy we wspomnianym studium, że do końca tego stulecia handel węglem będzie siedem razy większy od dzisiejszego, czyli zamiast średnio 200 mln ton dojdzie do 1 miliarda 400 milionów ton.

Do tak znacznego przyrostu obrotów przyczyni się także coraz wyraźniejsze zahamowanie programów rozwoju energetyki atomowej w Stanach Zjednoczonych i krajach Europy Zachodniej. Spodziewam się, że nowe kroki bezpieczeństwa w elektrowniach, potrójne zamiast podwójnego obudowywanie reaktorów, czy wreszcie jeszcze dokładniejsze pilnowanie siłowni jądrowych, musi doprowadzić do wzrostu kosztów elektryczności uzyskiwanej z uranu czy plutonu.

Tak więc słownie konwencjonalne, opalone węglem mają przed sobą nie tylko techniczną, lecz także ekonomiczną przyszłość. Ale należy to od technologii czystego spalania, od obniżenia kosztów budowy kopalń, od postępu w gazyfikacji węgla.

Ministrowie do spraw energii 20 krajów członkowskich Międzynarodowej Agencji Energetycznej na konferencji pod koniec maja 1979 roku uchwalił w Paryżu specjalny „węglowy program działania”. Kierują się w nim przeświadczeniem, że „ważny wzrost wykorzystania węgla jest niezbędny dla zaspokojenia rosnącego zapotrzebowania na energię w średniej i dalszej perspektywie. Jest ono pożądane i możliwe zarówno ze względu na

Młodzi prężnie spieszą z pomocą miastu

Od stalego korespondenta
LESZKA WYRWCZA

Praga, w sierpniu

(P) Nadwielitawska stolica powoli starzeje się, i to nie portale, wieżyczki, zabytkowe kamieniczki, mosty, rzeźby, które przyciągają uwagę turystów i są odczupą Pragi. Kamienica pięknie miast odmiada się zresztą pod rękami konserwatorów, sztukatorów i rzemieślników.

Starzej — jest niestety mieszkani — prężnie, ludzie wszelkich zawodów. Odchodzą na zasłużony odpoczynek i na ich miejsce brak jest ludzi młodych. Na każdej uliczce widać, że w tramwaju, w dzielnicy ogromne ogłoszenia informują o możliwościach natychmiastowego przystąpienia do pracy. Zakłady przyciągają się w oświeblach: wczasy za granicą, mieszkanie w ciągu 1 roku, własne sanatorium itp. To wszystko ma zachęcić kandydatów do rozpoczęcia pracy właśnie w ich przedsiębiorstwach.

O tym, że młodzi, jakimi posługują się „wzrostownicy”, niekiedy daleko odlegają od ogólnie przyjętych, swawolnych, nawet satyrycznych komedii „Ja to biorę, szefie”, wysiłek, „Jana przed dwoma laty w praskich kinach.

Brak ludzi do pracy, szczególnie w prasie aglomeracji, jest zjawiskiem niezwykle uciążliwym dla gospodarki. Oczekuje na nie tylko przemysł, ale szczególnie widoczne jest to zwłaszcza w usługach, handlu itp. Ponad 25 proc. mieszkańców Pragi tworzą dziś emeryci. I choć wielu z nich nie chce po kilka godzin dziennie, to i tak nie zmienia to sytuacji. Praca potrzebuje głównie ludzi młodych, do zakładów Tatra, Avia, „Skoda”, do budownictwa i wielu dalszych przedsiębiorstw przemysłowych.

Brakuje robotników budowlanych, mało jest ludzi w komunikacji miejskiej, usługach. Jak zaradzić tej sytuacji? Oto pytanie, nad którym przez wiele lat głowili się ówczesni ministrowie. Wreszcie, w 1975, po raz pierwszy w ten sposób do

Pragi ściągnięto 1400 młodych ludzi, ale było to mniej niż zakładano. Plan bowiem przewidywał, że w każdym roku obecne pięciolatki Praga dostanie świeży zastęp w postaci 2100 młodych ludzi. Dopiero od ub. sytuacji się znacznie poprawiła i do Pragi przyjechało wówczas ze skierowaniami do nauki z zawodu i pracy ponad 2100 młodych ludzi z całego kraju.

Stolica dobrze jest przygotowana na przyjęcie młodych pomocników. Wszystkie większe zakłady pracy dysponują nowoczesnymi ośrodkami szkolenia, miejscami w internatach. Różnorodność także formy opieki nad nimi, bogata jest paleta możliwości wyzyskać w sporcie, uczestniczenia w imprezach kulturalnych, wypoczynku itp.

Oczywiście w Pradze dzieje się z tego sprawę, że pozyskać młodych pomocników z różnych rejonów kraju, stworzyć im dogodne warunki pracy i odpoczynku to tylko połowa sukcesu. Tuż po ukończeniu nauki z zawodu chłopcy czeka najprędzej służba wojskowa, a przez te dwa lata wiele może się zmienić. Stąd zakłady starają się utrzymać bliskie i serdeczne stosunki ze swym byłym młodym pracownikiem. Kolejny w pracy często odwiedzają go w koszarach, organizują mu drobne pamiątki o jego imieniu, urodzinach, przesyłając życzenia, kwiaty, drobne upominki. Młody człowiek czuje się więc nadal członkiem swej dawnej brzołwy, swego zespołu. Ponadto młodym ludziom okres służby wojskowej wliczany też jest do oczekiwanego na mieszkanie. Jeśli nadal wracają do swego zakładu czas pracy liczy się także w wymiarze urlopu i innych świadczeń socjalnych.

Nie więc dziwnego, że z blisko 10,5 tys. młodych ludzi, którzy w okresie kilku ostatnich lat zdobyli w praskich zakładach zawodów, a potem poszli do wojska, ponad 97 proc. powróciło do swego zakładu, do swych kolegów. Oni też szybko niż inni otrzymują mieszkanie, gdyż prawie każdy zamierza po ukończeniu służby wojskowej założyć rodzinę. I idzie o to, aby tę rodzinę zaczął właśnie w Pradze.

Oczywiście, że przyspieszenie przydziału mieszkań młodym z naboru opóźnia nieco otrzymanie tego mieszkania przez rodowitych prazan. Ale choć, innej drogi wyjścia nie było. I prężnie w pełni to zrozumieć.



Turysty na słynnej Złotej uliczce w Pradze, zabudowanej domkami, w których kiedyś mieszkali królewscy alchemicy.

Fot. CAF

Wstępny bilans

(P) Mija sto dni od chwili objęcia władzy w Wielkiej Brytanii przez konserwatywny rząd pani Margaret Thatcher. Jest to okazja do wstępnego bilansu jej polityki. Wszystko wskazuje, że jeśli pani premier wytrwa przy dotychczasowym kursie, to doprowadzi do zlikwidowania wielu ze zdobyczy socjalnych, które sprawiły, że kraj ten uważał się za „państwo opieki społecznej” (welfare state).

Pani Thatcher z wielką energią wzięła się za realizację swego programu wyborczego, który przewidywał m. in. obcięcie wydatków państwowych, denacjonalizację szeregu istotnych dziedzin przemysłu, ożywienie gospodarki przez rozwinięcie prywatnej inicjatywy i uprzywilejowanie klas posiadających. Już zresztą pierwszy budżet nowego rządu wprowadził te zamiary w czyn, obowiązek zmniejszyć podatki bezpośrednie (szczególnie dla najwyżej zarabiających), wprowadzając dla skompenzowania dochodów państwa podatek pośredni, uderzający w gorzej uposażonych. Połączono to z sobą wzrost cen większości towarów o 15 proc.

Cięcia wydatków państwowych mają wynieść 4 miliardy funtów i obejmują wszystkie dziedziny z wyjątkiem wydatków wojskowych. Połączono to z sobą nie tylko negatywne skutki dla opieki zdrowotnej czy szkolnictwa, lecz także dla stanu zatrudnienia. Przewiduje się, że liczba bezrobotnych wzrośnie zimą br. z 1,4 miliona do przeszło 2 milionów. Inflacja wedle oficjalnych danych sięgnie ok. 18 proc.

Polityka pani Thatcher, pogłębiająca podziały klasowe, zaczyna wywoływać zastrzeżenia nawet wśród jej zwolenników, którzy obawiają się ostrych walk strajkowych. Dojdzie do nich zapewne jesienią, zwłaszcza, że wówczas rząd ma zamiar przystąpić do z dawna zapowiadanego ataku na związki zawodowe. Następny więc okres rządów pani Thatcher może być gorący.

STANISŁAW KOSTARSKI

Kto wygra?

(P) Nad ziemią francuską rozgrywała się wielka „bitwa powietrzna” między dwoma czołowymi (amerykańskimi) producentami cywilnych silników odrzutowych — Pratt and Whitney oraz General Electric. Stawką w tej grze jest suma 10 mld dolarów, która, jak się oczekuje, wydana ma być na najbliższych latach na wyposażenie w silniki nowych a także wystawianych odrzutowców w zachodniej Europie.

General Electric związana jest od lat z francuską, państwową SNECMA umową o kooperacji, której owocem jest doskonały silnik CF-6, montowany m. in. na samolotach średniego zasięgu, tzw. Airbusach. Ośrodek Pratt and Whitney, który zbagatelizował swego czasu ten samolot, postanowił teraz przekonać francuską Air France, aby zaczęła zainstalowania na zakupionych Airbusach jego silnika (JT-9). W ten sposób udaloby mu się podważyć przewagę, jaką na rynku europejskim uzyskał jego główny konkurent — General Electric.

Trzeba tu zauważyć, iż między większością producentów w świecie silników danej kategorii nie ma wielkich różnic. Nie ma ich też w gruncie rzeczy między CF-6 i JT-9. Ale Pratt and Whitney oferuje Air France tak wielokrotnie warunki sprzedaży, iż trudno się im uprzedzić. Firma ta obiecuje mianowicie za darmo wymienić silniki (swojej produkcji) w latających wciąż w służbie Air France Boeingach 747 (wartość operacji — 27 mln dolarów), przenieść z Hamburga do Francji ośrodek kontroli i konserwacji silników (co zaoferowała Francja ok. 23 mln) i zakupić we Francji co najmniej 30 procent urządzeń i części dla produkcji silnika JT-9 (co z miejscą zapewni przemysłowi francuskiemu zamówienia wartości 75 mln).

Władze francuskie, które muszą wyrazić zgodę na ofertę Pratt and Whitney są w kropce. Z jednej strony nie chcą osłabić siły państwowo-ekonomicznej SNECMA, ale z drugiej, uważają iż oferta Pratt and Whitney jest ogromnie korzystna, a ponadto — trochę konkurencji zrobi dobrze dotychczasowemu francuskiemu monopolowi w dziedzinie budowy silników. Decyzja rządu francuskiego może mieć w każdym razie olbrzymie znaczenie dla lotów rynku, którego wartość, jak wspomnieliśmy, sięga 10 miliardów.

ZYGUNT SZYMAŃSKI

CO PISZA

Przetarg polityczny

(P) Amerykański tygodnik „Newsweek” ujawnia kulisy stworzenia w Indiach nowego gabinetu przez przywódcę bogatych chłopów, a zarazem szefa rozłamowej partii Jananta (S) Charana Singha. W niedługim czasie ma on wystąpić w parlamencie o wotum zaufania. Jeśli go nie uzyska, kryzys rządowy będzie trwał nadal i nie można wykluczyć odbycia przedterminowych wyborów. Tygodnik pisze:

„Indie posiadają nowego premiera po przetargach politycznych, które byłyby żenujące dla najbardziej nawet pozbawionego skrupułów politykera. Nowym liderem jest Charan Singh, mający 78 lat, który zwyciężył swego rywala byłego premiera Morarji Desai, odrzucając wszystkie swe zasady z taką łatwością, jak brudną koszulę.

Charan Singh był aresztowany w 1975 r. za opozycję wobec autorytaryzmu rządów byłego premiera Indii, pani Indiry Gandhi. Potem będąc członkiem gabinetu Desai, nazwał panią Gandhi „tyranem” i „faszystką” i twierdził, że gdyby to zależało od niego, kaźniał ją publicznie wychłostać.

Kiedy jednak Desai musiał podać się do dymisji, Charan Singh niezwłocznie zawarł porozumienie z panią Gandhi, uzyskując w parlamencie głosy 72 deputowanych jej partii. Dato mu to niewielką przewagę nad Desaiem i prezydent Neelam Sanjiva Reddy powierzył mu sformowanie rządu. „Każdy polityk powinien mieć ambicję, aby stać się premierem” — powiedział Charan Singh wistawiając w swoim liście. „Miałem ją i z wielkim blaskiem ją zdobyłem”.

Nie każdy jednak błogosławił to wydarzenie. Dr Subramaniam Swamy, były kolega z rządzącej partii, nazwał Charana Singha „człowiekiem opanowanym żądzą władzy” i stwierdził, że nowy premier „na koniach wybił się niesławne porozumienie z dyskredytowanym dyktatorem, panią Gandhi”. „Postępowanie to jest tak nieetyczne, że brak słowa na jego określenie” — oświadczył były wicepremier, Jagjivan Ram.

Wolfs polityczna Singh miał jeden nieprzewidywany rezul-

tat. 83-letni Desai oświadczył, że wycofuje się z polityki ze względu — jak to określił — „na brudną atmosferę naszego życia politycznego”. Obserwatorów zastanawia, jak nowy premier może pogodzić swoją starą vendettę przeciwko pani Gandhi z koniecznością posiadania jej poparcia politycznego. Czy Charan Singh będzie musiał liczyć się z czasem swych rządów z jej wola, pani Gandhi odpowiedziała:

„Tak, w przeciwnym razie nie będzie w ogóle rządził.” (sek)

Chrysler w tarapatach finansowych

Ten, któremu brak dolara

Od stalego korespondenta
MACIEJA SŁOTWINSKIEGO

Nowy Jork, w sierpniu

(P) Nazywa się „wielką trójką” z Detroit. Są to trzy giganci samochodowe: General Motors, Ford i Chrysler, które łącznie produkują blisko 10 mln samochodów rocznie, stawiając Stany Zjednoczone pod tym względem na pierwszym miejscu na świecie.

Z trzech gigantów jeden od dłuższego czasu... Kuleje: Chrysler. Koncern jest dzieścią co do wielkości firma przemysłowa, a zatrudnia w kraju i za granicą 250 tys. ludzi, zaspokaja 11 proc. „samochodowego zapotrzebowania” Stanów Zjednoczonych (prawie 1,5 mln wozów rocznie) i niemalże równie w produkcji zbrojeniowej.

A jednak od lat niedomaga i w tych dniach firma wystąpiła do rządu federalnego z zaskutkiem prośbą o pomoc finansową w wysokości miliarda dolarów, pod postacią ulgi podatkowych lub wieloletniej pożyczki.

Zadanie jest sensacją w Waszyngtonie. Nowym Jorku i Detroit i szeroko dyskutowane są ewentualne jego skutki gospodarcze, polityczne, społeczne, ba, nawet filozoficzne. Kongres federalny, który musiałby za-

akceptować taką pożyczkę, edyby rząd nie zgodził się na nią — odczytano w razie swojej decyzji z uwagi na rozpoczęte letnie wakacje. Ale problem dyskutowany jest szeroko na łamach prasy w kilku jego aspektach.

Zadanie Chryslera nie jest odcosobnione, choć kilka jego — miliard dolarów — nie ma sobie równej. Mówi się o dwóch przynajmniej precedensach. Firma lotnicza Lockheed Aircraft Corporation w 1971 r. znalazła się także w kłopotach finansowych w związku z budową nowej maszyny L-1011 i dostała pożyczkę zagwarantowaną przez rząd w wysokości 250 mln dolarów. Wreszcie, w 1967 r. czwarty co do wielkości firmie samochodowej USA — American Motors Corporation (ustępującej jednak znacznie rozmiarami produkcji wielkiej trójce) Kongres przyznał ulgi podatkowe, aby podtrzymać ją finansowo. Obie korporacje wypłynęły już na spokojniejsze wody i zadłużenie spłaciły.

Czy pomoc więc teraz Chryslerowi? Ale chodzi o 1 miliard dolarów! Członkowie Kongresu domagają się pełnych szczegółowych informacji o stanie „choroby” firmy (niektóre dane trzymane są w tajemnicy ze względów hendlowo-konkurencyjnych), prasa ma podzielenie zdania. Np. „Wall Street Jour-

nal” ostrzega, że jeśli wyrazi się zgodę na pomoc dla Chryslera, to w ogonku do pożyczek natychmiast ustawia się inne firmy. Natomiast główny konkurent — General Motors — ustami swego prezesa grzmi, że zadanie korporacji Chryslera jest wyzwaniem racjonalnym całej filozofii amerykańskiej, systemowi indywidualnej inicjatywy, który zakłada, że musi zwyciężyć, konkurować. Jeśli chce utrzymać się na powierzchni życia. A jeśli nie da się rady, to zmyka, likwiduje bracie biznes. Ta bezpodstawa walka jest rzekomo jedyną liczącą się napędową siłą systemu amerykańskiego.

Co trzejwlejsi i mniej ortodoksyjni w swej filozofii uczestnicy dyskusji zwracają jednak uwagę, iż bankructwo Chryslera byłoby wstrząsem dla gospodarki USA, pozwałoby rząd duży wpływ finansowy, zagroziłoby pracy 250 tys. ludzi, zachwiałoby rynek samochodowy. Bo całkiem nie jest pewne czy na miejsce Chryslera wkroczyłby General Motors czy Ford, a nie np. Japończyk lub Volkswagen (finansi stanowią już 20 proc. samochodowego rynku USA).

W tej sytuacji zewsząd syją się dobre rady dla Chryslera, głównie w myśl zasady „pomóżmy mu, aby pomógł sobie sam”. Sugeruje się np. żeby korporacja, zamiast się

gać do pożyczek rządowych, spieniężyła część swoich aktywów i uzyskała sumy własne pożyczkowała. Sek w tym jednak, że Chrysler od pewnego już czasu wyprzedza się. Ostatnio firma odstąpiła Japończykom 1/3 swych udziałów w zakładach samochodowych w Australii i sprzedała fabrykę w Wenecji konkurentowi — General Motors. W ubr. Chryslera odstąpił jedną ze swych fabryk francuskiej firmie Peugeot-Citroen za 230 mln dolarów w gotówce i 200 mln w asyach. Krytycy stwierdzają jednak, iż to wszystko prawda, ale były to operacje „marginowe”. Chryslera stać na dalsze kroki. Ponadto korporacja ma nadal o twardy kredyt bankowy na 1,9 mld dolarów, z czego 1,5 jeszcze nie spłatykowała.

Co bardziej „dociekliwi” doradcy wysuwają propozycję, aby sami pracownicy Chryslera, owe 210 tys. robotników, techników, biuroistów przysięli z pomocą własnej firmie, wstrzymując na jakiś czas swe pretensje o podwyżki. Przywódca Związku Zawodowego Pracowników Samochodowych ostro już jednak zareagował, stwierdzając, że nie tędy droga, chociaż lojalnie zapowiedzieli, iż wobec Chryslera na razie nie stawiają „taryf ulgową”.

Skąd biorą się kłopoty tego „złotego” w wielkiej „Detroit”? Wspomniany „Wall Street Journal” pisze, że Chrysler jest jakoby „ofiarą” polityki rządowej i zastrzeżeń z rzekomo tendencji antykorporacyjnych w Waszyngtonie. Podobno „zarządca stolicy w zakresie czystości spalin, eko-

nomiczności i bezpieczeństwa samochodów kładą się ogromnym ciężarem na finansach firmy”. Pozostali wielcy, tzn. General Motors i Ford, dają sobie radę tylko dlatego, że koszty związane z wymaganiami Waszyngtonu rozkładają na znacznie większą liczbę wyprodukowanych samochodów.

Gazeta „Christian Science Monitor” wskazuje na inne źródło kłopotów Chryslera — na obniżenie się standardów jakościowych, mnożące się reklamacje — co sprawiło, że od 1970 r. udział Chryslera w zaspokajaniu potrzeb samochodowego rynku amerykańskiego zmniejszył się z 19 do 11 proc. Kompania nie nadąza też za zmianami w popycie rynkowym. Zbyt późno wystartowała z produkcją małych samochodów wozów (dopiero ostatnie modele Omni i Horizon poprawiły sytuację), w efekcie czego 80 tys. wozów „niepotrzebnych” czeka na nabywców na parkingach przyfabrycznych. „New York Times” wskazuje wreszcie na niezbyt szczęśliwe, bardzo liczne zmiany personalne w firmie, które zakłócały rytm produkcji.

W efekcie Chryslers wytworzył sobie opinię tego, co zawsze „spóźnia się o dzień i wciąż dolara mu brakuje”. Mowa o dolarze symbolicznym, bo w rzeczywistości koncern podsumował II kwartał ponad 200 mln dolarów strat. Podobnym deficytem zakończył się cały poprzedni rok, zbliżony będzie deficyt trzeciego kwartału. I na tym leży źródło jest właśnie wniosek o udostępnienie firmie miliardów dolarów z kasy państwowej. Aby dowiedzieć się, jaka będzie na to odpowiedź, trzeba poczekać cały miesiąc.

Jak eksploatuje się pojazdy

Wynik pół tysiąca kontroli

Potrzeby systematycznie rozwijającej się gospodarki oraz konieczność oszczędności paliwa spowodowały, że racjonalna praca transportu staje się nakazem chwili. O tym zaś, że wiele można zmienić i poprawić w dotychczasowej praktyce świadczy m.in. wyniki blisko pół tysiąca kontroli przeprowadzonych w I półroczu br. na drogach woj. radomskiego oraz kraju — przez inspektorów gospodarki samochodowej i funkcjonariuszy MO. Informowaliśmy o tym już wstępnie na łamach „Życia”. Dziś pora na szczegóły.

Straty poniosła gospodarka

Spśród wielu ujawnionych nieprawidłowości, najczęściej stwierdzano eksploatację pojazdów bez sprawnie działających, niepomiarowanych i nielegalizowanych liczników kilometrów (aż 171 przypadków), nieprawidłowo prowadzone karty drogowe oraz fałszowanie dokumentów tam zapisanych (175 przypadków). Poza tym występuje wzrastająca liczba przypadków nielegalnych przewozów ładunków. Do przedsiębiorstw transportowych, w których gospodarce samochodowej ujawniono w czasie kontroli, najwięcej nieprawidłowości należał m.in. oddział PKS w Koźienicach. Przedsiębiorstwo Budownictwa Kolejowego w Radomiu, oddział PKS w Grójcu, „Budochem” i „Peremo”. Wymierne i wyliczone straty jakie poniosła gospodarka narodowa w wyniku niewłaściwej eksploatacji pojazdów wyniosły 220 tys. zł.

Wśród kontrolowanych pojazdów znalazło się 45 jednostek należących do 12 Spółdzielni Kółek Rolniczych, w których stwierdzono 87 usterek. Najczęściej dotyczyły one pojazdów nieprawidłowych technicznie (zagrożających nawet bezpieczeństwu ruchu drogowego), braku plomb i legalizacji liczników kilometrów oraz tzw. motogodzin, niewłaściwie wypełnione karty drogowe i nielegalne przewozy ładunków. Jeżeli dodamy do tego, że część kierowców była pod wpływem alkoholu — zrozumiemy powagę sytuacji.

Jazda „po kieliszku”

Miejsca nie starcza, aby wymienić wszystkie uwagi i nieprawidłowości, które generalnie wskazują na niewłaściwą pracę służb technicznych i eksploatacyjnych oraz braku nadzoru i kontroli ze strony kierownictwa przedsiębiorstw transportowych i baz technicznych. Gdyby było inaczej — inne byłyby także wyniki przeprowadzonych kontroli. Tym bardziej godnych wiary, że potwierdziły je inspekcje przedstawicieli Okręgowego Zarządu Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej z Kielec przeprowadzone w kilku jednostkach transportowych w Radomiu. Fakt, że część kontrolowanych kierowców była po prostu pijana, dowodzi, że źle się dzieje na transportowych podwózkach. Tym bardziej że w ostatnim czasie kolegia ds. wykroczeń w woj. radomskim ukarały wielu kierowców SKR wysokimi grzywnami o łącznej wysokości aż 70 tys. zł.

Można jeszcze zrozumieć, że spółdzielnie kółek rolniczych

Dzień Radomia

ZESPÓŁ KOLPORTERSKI przy Oddziale Wojewódzkiej Naczelnej Organizacji Technicznej w Radomiu przyjmuje zamówienia na kalendarze Terminarz Technika — edycja 1980 rok. Termin składania zamówień przez inżynierów i techników upływa z dniem 5 września.

EGZAMIN PŁYWACKI. W sobotę 11 bm. Zarząd Wojewódzki Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego organizuje egzamin na specjalną kartę pływacką tzw. złoty czepek. Egzamin odbędzie się na zalewie w dzielnicy Borki o godz. 16. Wszyscy zainteresowani winni mieć ukończony 18 rok życia, posiadać zaświadczenie lekarskie i fotografie. Kandydaci muszą przepłynąć 1500 metrów. Opłata wynosi 100 zł. Zapisy przyjmuje kierownik zalewu bezpośrednio przed rozpoczęciem egzaminu. (bw)

w woj. radomskim mają kłopoty ze znalezieniem wykonawcy remontów dostawczych „Syrea R-20”, że PKS potrzebuje co najmniej 350 przyczep samochodowych i narzeka na brak ogumienia, z którym są kłopoty w całym kraju. W żadnym jednak przypadku nie można pojąć dlaczego żaden z czterech wytypowanych POM w Białobrzegach, Strzałkowie, Strykowie i Koźienicach nie dysponuje urządzeniami do legalizacji liczników motogodzin w ciągnikach, a traktorzystów SKR kontroluje dopiero od niedawna zaledwie osiemu społecznym kontrolerów drogowych.

„Lewe” kursy

Wiele ujawnionych przypadków zwykłej prywaty, także choćby jak podany w czasie posiedzenia wojewód-

kiego sztabu ds. usprawniania transportu przykład pracy czterech ciągników, należących do SKR w Grójcu na prywatnej drodze kierownika zakładu w Koźminie, dowodzą braku zwykłego nadzoru i kontroli ze strony ludzi, których powinno to być obowiązkiem zawodowym w macierzystej jednostce transportowej czy sprzętowej. Brak kontroli i nadzoru najczęściej prowadzi do konsekwencji do niegospodarności i wręcz przestępczości w postaci „lewych” kursów czy nielegalnego obrotu paliwem. Opinia, że u kierowców ciągników z kółek rolniczych ropę można kupować bezkarnie — musi co najmniej zaskakiwać. Wnioski, które już częściowo wyciągnięto, prowadzą do konieczności poprawy gospodarności we wszystkich jednostkach transportowych. TMZ

Portrety naszych miast

LIPSKO

Położone we wschodnich obrzeżach województwa Lipsko znane było kiedyś jako siedziba rolniczej powiatu. Ale to już dawne czasy zwyciężyły na dokonania ostatnich lat. Wraz z przejęciem funkcji miasta-gminy stało się Lipsko ośrodkiem odgrywającym nieposłuszną rolę w przemysłowej gospodarce młodego województwa. Dość powiedzieć, że mieszka w Lipsku 4,5 tys. ludzi, a pracuje w tutejszych zakładach ponad 5 tys. Nie ma jeszcze w Lipsku kolorowych osiedli mieszkaniowych, brakuje dobrych dróg, ale jest przemysł, który stanowi najlepszą gwarancję postępu. Zmiany są już widoczne. Ma mialisteczko piękny stadion sportowy, którego może pozazdrościć mu Radom, jest też wybudowany w czynnie społecznym zalewie, urządziła się rozległy parking nad brzegami zbiornika.

Kompoty z „Horteksu”

Dominiuje w mieście przemysł rolnospożywczy. Lipski „Hortek” ma dać w br. produkcie wartości 250 mln. zł. Właśnie trwa wyjątkowo gorący okres. Na łasnach przetwory, mrożonki i pułki.

WSM czeka na parę

Oto inny potentat, a zarazem bliski sąsiad „Horteksu” — Zakład Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej. Najnowocześniejszy w Radomskim. Około 8 tys. ton masła, blisko 20 tys. l mleka butelkowego i w koniach stanowi dzienną produkcję przeznaczoną dla odbiorców w Skarżysku, Starachowicach, Iłży, Zwoleniu i Lipsku. Sporo. A jednak uruchomiona jest tylko część możliwości wytwórczych.

Od dwóch lat toczy się wielka batalia o parę technologiczną dla lipskiego zakładu WSM potrzebną do produkcji poszukiwanego w kraju artykułu spożywczego jakim jest mleko w proszku. Kiedy kotłownia zakładu filialnego FSC była nowa wszystko układało się jak najlepiej. Później ciśnienie pary zaczęło spadać powodując w konsekwencji przypalanie się mlecznego proszku na wewnętrznych ścianach wielkich stożkowych zbiorników. Odkuwano spalone mleko raz, drugi, aż wreszcie zaniechano produkcji. Tegoroczny plan mówi o 700 t mleka w proszku, a tymczasem drogie urządzenia w lipskim zakładzie stoją bezczynnie. Kotłownię zakładu FSC ma przejąć niebawem radomskie WPEC. Wszyscy mają nadzieję, że właśnie ten moment powinien przynieść widoczne zmiany na lepsze.

Kuznia młodych metalowców

Ta sama droga, przy której położone są „Hortek” i zakład WSM, prowadzi do najmłodszego zakładu Lipska, wspominanej już filii starachowickiej FSC. Wynisnęty najbardziej poza miasto, jest prawdziwą wizytówką nowoczesności. Duże, przestronne hale z kolorowymi elewacjami, funkcjonalny układ komunikacji wewnętrznej mogą

rzeczywiście imponować. Pracuje tu 800 ludzi, którzy dają dzienną produkcję części do zespołów „Stara” o wartości 1,5 mln zł. Młoda to załoga. Jej średnia wieku wynosi zaledwie 25 lat. Jak pociągają ludzi do tej niełatwej roboty, dodajmy — w rejonie bez żadnych tradycji w zawodzie metalowca? Dużo był to proces. Część załogi skłoniła się w NRDI i Czechosłowacji, inni zdobywali podstawową wiedzę na kursach pracowników wykwalifikowanego. Uruchomiono w zakładzie studium techniczne, w bieżącym roku ruszy technikum wieczorowe. Takie są potrzeby, takie również aspiracje kierownictwa zakładu stosującego na co dzień zasadę: „najlepszą kadrę fachowców wykuwa się we własnej kuźni”. Kwalifikacje liczą się ogromnie i muszą nadążać za coraz szybszym postępem technicznym. Modernizacja produkowanych części wynikała z zmian konstrukcyjnych „Stara” przebiegała wręcz błyskawicznie. Tylko w br. już trzykrotnie zmieniali się podzespoły do autobusów H-09 ze wspomaganym układem kierowniczym. Tym też raz należało w lipskiej filii FSC przestawiać się na produkcję nowych, bardziej skomplikowanych części.

Pracując w zakładzie FSC mieszkańcy Lipska, ale też i ludzie z pobliskich wsi i miasteczek. Władzą się coraz bardziej z miastem, w którym upatrują swojej szansy. Miasteczkiem z ambicjami i perspektywami.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

31 ośrodków

„Nowoczesnej Gospodyni”

W woj. radomskim działa 31 ośrodków „Nowoczesnej Gospodyni” a wśród nich nowo wybudowane w Wierzbicy i Garbacie oraz w Lipsku. Ośrodki te prowadzą usługową działalność w zakresie poradnictwa, organizowania kursów żywienia, krawiectwa, kosmetyki. Cięższą się one do roku powołaniem. W ub. roku ośrodki „Nowoczesnej Gospodyni” przeprowadziły 717 pokazów racjonalnego żywienia i około tysiąca różnego rodzaju kursów dla kobiet. (n)

Ciąg dalszy afery piekarniczej

Kolejni na ławie oskarżonych

Sąd Wojewódzki w Radomiu — o czym już informowaliśmy na łamach „Życia” — ogłosił wyrok w procesie przeciwko grupie byłych pracowników piekarni nr 3 i 7 w Radomiu, a także innym osobom — sklepowym, konwojentom, kierowcom uczestniczącym w tzw. aferze piekarniczej.

Przestępczy proceder polegający na kradzieży maki, tustszu, mleka i innych dodatków do pieczywa, które były następnie używane do nielegalnego wypięku chleba i bułek poza ewidencją, później sprzedawanych w sklepach detalicznych. I tak np. w piekarni nr 7 od września 1972 roku do kwietnia 1977 r. „wypogodarowano” nadwyżkę 75 tys. kg tustszu i 45 tys. kg drożdży. W tym samym czasie jedynie przez zanizanie kęsow ciasta uzyskano pozaewidencyjną nadwyżkę 1.351.800 bochenków chleba oraz 5.400.000 bułek.

Wakacje na własny rachunek

Junackie lato

Trwa, zorganizowana przez Wojewódzką Komendę Ochotniczych Hufców Pracy, akcja „Wakacje na własny rachunek”. Obecnie pracuje już II turnus młodzieży. Dla uatrak-

Nowe adresy

w łącznictwie rejonowym

Dyrekcja Woj. Szpitala Zespołowego poinformowała o okresowych zmianach w łącznictwie rejonowym. W związku z przeniesieniem Przychodni Rejonowej nr 1 z pomieszczeń przy ul. Kieles-Krauz 3 do wolno stojącego pawilonu przy ul. Curie-Skłodowskiej 11/13 — pacjenci na czas przeprowadzki tj. w dniach od 13—15 sierpnia będą korzystać z usług Przychodni Rejonowej nr 51 przy ul. Żeromskiego 51, gdzie w udostępnionych gabinetach będą przyjmować lekarze rejonu nr 1. Godziny przyjęć pozostają bez zmian.

Gabinet zabiegowy czynny będzie także w rejonie nr 5 — godziny wykonywania zabiegów bez zmian. Pacjenci gabinetu „K” z rejonu nr 1 na czas przeprowadzki korzystają z poradni „K” przy ul. Kościuszki 6 w rejonie nr 9 gdzie przyjmować będą dotychczasowi lekarze.

Od 16 sierpnia Przychodnia Rejonowa nr 1 rozpocznie swoją działalność w nowym pomieszczeniu przy ul. Curie-Skłodowskiej 11/13. Godziny pracy lekarzy jak również pielęgniarek w gabinecie zabiegowym pozostają bez zmian.

Drugą zmianą dotyczy poradni stomatologicznej Przychodni Rejonowej nr 2 przy ul. Świercowskiego 9, która na czas remontu została przeniesiona do przychodni stomatologicznej przy ul. Nowotki 7. Od dnia 15 bm. czynna już będzie w swoich pomieszczeniach przy ul. Świercowskiego 9. Godziny pracy lekarzy stomatologów bez zmian, od godz. 7 do 21. (n)

Zwiększony skup ogórków i pomidorów

Opady deszczu oraz ocieplenie sprawiły, że gwałtownie zwiększyły się dostawy gruntowych ogórków i pomidorów. Do punktu skupu Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej produkcji codziennie dostarczają około 400 t ogórków, przy czym największe dostawy pochodzą z gmin Sieciechów, Prochna, Białobrzegi i Wyśmierzyce. W sumie, dotychczas skupiono już około 4,5 tys. t ogórków, z których część najgorszej jakości, z braku chętnych, trzeba było przeznaczyć na... paszę!

Na dobre rozpoczęły się również dostawy pomidorów gruntowych. Największe dostawy pochodzą z rejonu Białobrzegów i Wyśmierzyce oraz Promnej i Grójca, tradycyjnie największych rejonów uprawy tego warzywa. 500 t, które dotychczas skupiono stanowi jednak dopiero niecałe 10 proc. tegorocznych zamierzeń. Oczywiście najlepsze jakościowo pomidory przeznaczone są na bieżące potrzeby rynku w woj. radomskim oraz sąsiednich, najgorsze, miękkie na potrzeby przemysłu. Głównym odbiorcą pomidorów jest teraz zakład „Horteksu” w Lipsku, gdzie pomidory służą jako surowiec do produkcji poszukiwanej pasty pomidorowej. (mz)

czynienia pobytu w wakacyjnych hufcach zorganizowano wymianę z innymi województwami. Młodzież radomska pracuje w Siemianowicach, Przekarach (woj. częstochowskie) i Opolu. Natomiast w Radomiu a także Lipsku, Przysusze i Dobieszynie pracuje młodzież z innych województw.

Z pracy wakacyjnych junaków zadowolone jest kierownictwo zakładów pracy w których pracują. Dzięki ich pomocy mogą one w pełni sezonu urlopowego zachować rytmiczność produkcji. A pomoc ta jest niebagatelna, w Lipsku np. w „Horteksu” pracuje 130-osobowa grupa młodzieży, w „Horteksu” w Przysusze — 50 junaków.

Młodzież oprócz pracy poznaje miasto, spotyka się z władzami województwa, dyrekturą zakładów. Zakłady doceniają ich dobrą pracę organizując m. in. wycieczki, spotkania z ciekawymi ludźmi.

Mówią dziewczęta z Zespołu Szkół Zawodowych w Nysie (woj. opolskiej) pracujące przy porządkowaniu zieleni miejskiej — „Z pracy a także z przyjazdu do Radomia jestem zadowolona. Po południu mam czas wolny, zwiedzamy więc miasto, które się nam bardzo podoba”.

Taka opinia cleszy, mam nadzieję, że również pozostałe grupy młodzieży pracujące na terenie naszego miasta i województwa wywiczają stąd jak najlepsze wspomnienia. (J. ch.)

Śladem naszych artykułów

Łopata już nie wystarcza

W odpowiedzi na naszą krytyczną publikację otrzymaliśmy korespondencję z Zakładu Wykonawstwa Sieci Elektrycznych w Kielcach podpisana przez kierownika oddziału w Radomiu inż. Andrzeja Gajewskiego. Z treści pisma wynika, że prace kablowe na „Ustroniu” oraz w całym Radomiu wykonywane są w tym roku z opóźnieniami, gdyż najpierw ostra zima podobnie zresztą jak i wiosenne roztopy uniemożliwiały wykonywanie robót kablowych.

Te praceochłonne roboty dopiero od niedawna udało się częściowo zmniejszać, gdyż ZWSE w Radomiu otrzymał tzw. koparkę łopatuchowa. Mimo wszystko, kopanie rowów wszędzie tam gdzie nie można tego wykonać za pomocą sprzętu mechanicznego, nadal jest bardzo pracochłonne i zabiera wiele czasu. Ślad stałe starania kierownictwa oddziału o pomoc junaków OHP, wykonywanie „ulicznych wykopków” w czynie społecznym, organizowanie praktyk wakacyjnych dla młodzieży itp.

Z tych względów w lipcu br. mimo dogodnych warunków atmosferycznych oraz

Okazją do Krynicy Morskiej

Ta informacja z pewnością zainteresuje wszystkich, którzy chcą wyjechać nad morze. Wyższa Szkoła Inżynierska posiada wolne miejsca w autokarze, wyjeżdżającym do Krynicy Morskiej w dniach 16 i 31 bm. oraz 14 września. Wyjazd o godzinie 22 z parkingu przy ul. Malcewskiego 22. Opłata za przewóz wynosi 150 zł od osoby.

Blizszych informacji można zasięgnąć pod numerem telefonu 412-11 wew. 308. (bw)

wiedzieć, że wszyscy mieli równy udział w zyskach.

Działano tak bezkarnie przez 10 lat, a łączna suma nadużyć przekracza 14 mln zł. Lista osób objętych aktem oskarżenia jest bardzo długa. Do tej pory Prokuratura Wojewódzka sporządziła akt oskarżenia przeciwko kilku dziesięciu osobom: piekarzom, brygadziście, kierownikom sklepów — byłym pracownikom WSS Spółem, konwojentom PTHW. Ile jeszcze osób zasiądzie na ławie oskarżonych? Trudno jest dać jednoznaczna odpowiedź, śledztwo jest kontynuowane.

Z uwagi na wybitnie skomplikowany i pracochłonny charakter śledztwa oraz w celu uproszczenia i przyspieszenia śledztwa, Prokuratura Wojewódzka wyliczyła 18-osobową grupę uczestników przestępczego porozumienia, w skład której weszli kierownicy, brygadziści, pracownicy produkcji i magazynu wyrobów gotowych w piekarni nr 7, konwojenci PTHW oraz kierownicy sklepów handlu detalicznego. Nieprawomocnym wyrokiem sąd skazał wszystkich oskarżonych za popełnienie zarzucanych im przestępstw.

Po udanym debiucie



Kapitan zespołu Broni — Andrzej Czaplicki z pucharem ufundowanym przez nowo powstały Klub Kibica Fot. A. Zuchowski

Niezwykle udana była inauguracja sezonu piłkarskiego w Radomiu. Beniaminek II ligi

radomska Broń pokonała w dobrym stylu zespół z Tych, zostając pierwszym liderem tabeli. Wśród kilkunastotysięcznej rzeszy kibiców, która zasiadła na trybunach w niedzielne popołudnie, byli także ci, którzy przed 22 laty występowali w drużynie metalowców w tej klasie rozgrywek. Szczególny powód do dumy miał doskonały niegdyś napastnik tamtego zespołu Ryszard Czaplicki, którego syn Andrzej godnie podtrzymuje rodzinne tradycje. Debiut w II lidze Andrzeja Czaplickiego był bardzo udany. Należał on do wyróżniających się piłkarzy, a swoją doskonałą grę u dokumentował zdobyciem bramki. Pełni także odpowiedzialną i zaszczytną funkcję kapitana drużyny. (L.k.)

Idziemy do kina

„Test pilota Pirxa”

Od soboty, 11 bm. na ekranie kina „Baltyk” wyświetlany będzie nowy film produkcji polsko-radzieckiej „Test pilota Pirxa” reż. Marka Piestraka, zrealizowany według scenariusza opartego na opowiadaniu Stanisława Lema „Rozprawa”, ze zbioru „Opowieści o pilotach Pirxa”. Przypomnijmy, że treścią jest próbną rejs statku kosmicznego, którego załogę w części stanowią ludzie, a częściowo przypominające do złudzenia człowieka — roboty zwane też „nieliniowymi skończonymi”.

Wśród wykonawców głównych ról są zarówno aktorzy polscy jak i radzieccy, m.in. Siergiej Desnitski (w roli komandora Pirxa), Bolesław Abart i Władimir Iwaszew. (mz)

Interwencyjne telefony kontroli społecznej

Wobec dowolności w pobieraniu cen, odbiegających znacznie od obowiązujących cenników, na zieleniakach i placach targowych, w Radomiu, także w woj. radomskim wzmocniona została kontrola. Powołano zespoły kontroli społecznej, które przeprowadzają akcje pod kątem nieprzestrzegania obowiązujących cen na warzywa, owoce i kwiaty na placach targowych oraz w sklepach owocowo-warzywnych i kwiatniach.

Dla większej skuteczności akcji instytucje kontrolne zwracają się do mieszkańców o współdziałanie w usuwaniu różnego rodzaju nieprawidłowości i zawiązywaniu cen na sezonowe artykuły. Interwencje i sygnały w tej sprawie przyjmuje Wydział Handlu UW telefonem: 217-64, 209-12, 238-88 w poniedziałki i piątki w godzinach 8—16. W pozostałe dni od godziny 8 do 15 oraz WRZZ tel. 254-49 w dni powszednie od godziny 8 do 15. (n)

KRONIKA DNIA

Na ul. Traugutta w Radomiu, Mirosław Kaczmarek, kierując samochodem marki „Żuk” nr rad. CB-1190, nie zachował należytej ostrożności i na przejeździe dla pieszych potrącił 55-letniego Andrzeja Pietrusiewicza. Przechodzący z ogólnym obrażeniem ciała został przewieziony do szpitala. (bw)

Pożar wybuchł w Jedni Kolonii w gminie Pionki w zabudowaniach Janiny Figurskiej. Spalił się budynek mieszkalny i szopa drewniana. Straty wynoszą około 80 tys. zł. Przyczyną pożaru było zwarzenie przewodów elektrycznych.

Dnia 4 sierpnia 1979 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach w wieku 72 lat

GENOWEFA GUZEK

emerytowana pracownica Wydziału Finansowego w Radomiu. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dnia 10.08.1979 r. o godz. 9.10 w kościele św. Jana (fara) w Radomiu. Wyprawdanie drogi nam żłowi z kościoła na cmentarz przy ul. Dzierżyńskiego nastąpi dnia 10 sierpnia 1979 r. o godz. 13, o czym zawiadamiają siostry, córka, syn, wnuk i rodzina R-555398-1